Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego
2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:
Rb. 1 kop. 60
(w ozdobnej oprawie).

Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w
Rb. 3 386
(cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Z pożółkłych kart starego „Głosu“.

Poświęcone pamięci jednego z najszczerszych i najzasłużeńszych siewców oświaty ludowej — „Wydawnictwo imienia Mieczysława Brzezińskiego“ [*]) — przypomniało mi czasy z przed lat dwudziestu kilku, gdy współczesny ruch oświatowy poczynał przybierać kształty zadań realnych, gdy w świadomości coraz szerszego ogółu poczynał krzepnąć pewnik, że wśród różnorodnych gałęzi naszej akcyi narodowej musi on zająć miejsce naczelne, a Brzeziński stawał dopiero przy warsztacie tej swojej wieloletniej pracy dla ludu, której miał odtąd wszystkie wysiłki energii, myśli i serca niepodzielnie oddawać.

Niemało i lat, i wypadków od owych chwil ubiegło, lecz i warunki tej pracy podstawowej i jej zadania, nadzieje i trwogi zmieniły się bardzo nieznacznie.

Uprzytomniłem to sobie, odczytując artykuł Brzezińskiego p. t. „Beletrystyka ludowa i... nasi wielcy“, drukowany w 49-m numerze „Głosu“ z 1888 roku i podpisany pseudonimem K. Bystrzycki, artykuł, dotyczący wprawdzie jednego tylko działu wydawnictw ludowych, lecz posiadający znaczenie o wiele ogólniejsze i szersze, którego z biegiem lat bynajmniej nie stracił.

Oto garść myśli niestrudzonego pracownika, które z poza płyty jego namogilnej wytryskując, utrwalić się w świadomości żyjących i do sumienia ich przedostać się winny.

„W dobie obecnej — pisał on przed 23-ma laty — gdy mniej lub więcej czynny udział ludu w życiu powszechnem stał się faktem, każde społeczeństwo rozumne, dbałe o byt swój umysłowy i moralny, winno samo starać się o rozwój mas, dostarczając im między innemi odpowiedniego duchowego pokarmu. Pokarmem tym jest literatura ludowa. Stopień jej różnicy od literatury ogólnej może być bardzo różnym, ale istnieć musi ona koniecznie. Tak jest wszędzie, tak jest i u nas, choć — niestety — u nas znacznie mniej, niż gdzieindziej.

„I dziwić się temu nie można. Idea ludowa — niezbędny wytwór tego rozwoju dziejowego, który chłopa polskiego wysunął nieco na arenę życia — tak słabe zapuściła jeszcze u nas korzenie, tyle walk dotąd staczać musi dla zyskania sobie prawa bytu w naszem arystokratycznem społeczeństwie, że brak szczegółowych jej przejawów, jakkolwiek smutny, jest aż nadto wytłómaczonym.

„Nie tylko ilość dziełek ludowych jest (u nas) nieznaczna — pod względem jakości stoją one bardzo nizko... W nielicznej grupie pisarzy ludowych bardzo mało jest takich, którzy istotnie odpowiadają swojemu zadaniu. To też większość utworów ludowych, szczególniej beletrystycznych, grzeszy bądź banalnością treści, bądź nieudolnością formy, bądź nawet zupełnem nieuctwem.

„Oczywiście główną przyczyną jest u nas to, że ludzie zdolni nie pisują dla ludu. Drzemiąca myśl nasza jeszcze nie ocknęła się z „pańskiego“ letargu, jeszcze nie przywykła do tego, *że na dziś głównym celem jej pracy* winien być — niegdyś poniewierany, a dzisiaj zaniedbany chłop polski. Setki głów łamie się nad wymyślaniem mdłych bawidełek, bzdurnych nowelek i nudnych powieści dla zajęcia „panów“ — mało kto, nikt prawie nie myśli o dostarczeniu wiedzy i zabawy umysłowej ludowi“.

„...W imię dobra powszechnego, coraz częściej rozlegać się u nas zaczynają głosy wzywające inteligencyę naszą do pracy bezpośredniej dla mas ludowych. Słyszymy rozprawy o lekarzach wiejskich, prawnikach, rolnikach, proboszczach. Sądzimy, iż w pierwszym szeregu takich pracowników stanąć winni ci, których los obdarzył najpotężniejszą może, najdonioślejszą bronią:—nasi bojownicy pióra“.

. . . .

Słowa powyższe, na pożółkłych kartach starego „Głosu“ w ciszy bibliotecznej spoczywające, ani jednego promienia ze swej aktualności dotąd nie straciły, bo i dziś wszakże, jak i przed dwudziestoma laty, literatura nasza dla ludu rzadko kiedy miarę średniego szablonu przekracza, a polscy pisarze ludowi, jak gdyby niższą klasę piszących, jak gdyby plebs, zaledwie tolerowany, wobec arystokracyi i półpanków naszych literackich wciąż jeszcze stanowią...

Więc czy nie czas to już wielki i czy nie jest to już czas może ostatni, aby w tym właśnie dziale pracy naszej praktyki pół-środków i pół-czynów stanowczo i raz na zawsze poniechać, aby sprawę wyzwolin chłopskich w pierwszym szeregu najistotniejszych obowiązków naszych śmiało postawić, aby wszystko to, co pod jego oświatą rozumiemy i co jego doli dotyczy, z martwego Olimpu „pragnień powszechnych“ wyrwać i do zakresu codziennej „pracy na życie“ szczerze i umiejętnie wcielić?!...

Byłoby lekkomyślnością niemal zbrodniczą, lub szaleństwem rozsądkowi przeczącem, gdybyśmy grozę naszego położenia rozumiejąc i trzeźwą świadomość niezawodnego ratunku posiadając, na oranie i na siew niwy złotodajnej poślednie, lub „zbywające“ siły wysyłali.

Czyja głowa najmędrsza i dłoń najsprawniejsza — temu za pług najcięższy chwytać, temu najtrudniejsze skiby zaorywać i najistotniejszych skarbów swego ducha na posiew plenny nie żałować!...

Bo przychodzi czas prawdziwie — ostatni. Bo nigdy los cięższym młotem i ostrzejszymi gwoździami hamletowskiego „być, albo nie być“ do mózgów polskich nie wbijał.

Edward Paszkowski.

*) Dotychczas wyszły następujące dziełka: — „*Fosfor, jego własności, otrzymywanie i pożytki*“, p. d-ra Zofię Jutejko-Rudnicką; „*O dżumie, czyli morowem powietrzu*“, p. d-ra A. Polawskiego; „*Pan Bartłomiej*“, powieść, p. Juliusza Starkla; „*Serbia współczesna*“, t. j. opis walk o niepodległość narodu serbskiego i rozwoju Serbii w XIX stuleciu, przez Stanisława Kozickiego.

Znamienna nominacya.

Petersburg, d. 5 maja.

Obudziwszy się pewnego—mniejsza z tem, czy pięknego — poranku, przeczytaliśmy w pismach, że ober-prokurator Synodu, Łukjanow, otrzymał dymisyę, na jego zaś miejsce mianowany został W. Sabler. Podobno na równi z „szeroką publicznością“ niemal z gazet dowiedział się o tej nominacyi i „wszechwładny“ premier p. Stołypin.

Wszystkie pisma twierdzą przynajmniej jednozgodnie, iż nominacya ta była dla p. Stołypina zupełną niespodzianką i bynajmniej nie przypada mu do gustu. Wraz z Kokowcewem i Kriwoszeinem Sabler ma być trzecim ministrem „niezależnym“ w gabinecie p. Stołypina, co znaczy, iż na stanowisko to wysunęły go siły, działające poza premierem, a nawet wbrew i przeciw niemu.

Dymisya Łukjanowa spodziewana była już od dłuższego czasu, od chwili rozwiązania t. zw. „kryzysu heljodorowskiego“.

„Kryzys“ ten nie był bynajmniej wypadkiem bez głębszego znaczenia, a w jego świetle i nominacya Sablera jest czemś więcej, aniżeli zwykłem przestawieniem figur na wyższych stanowiskach rządowych.

W cerkwi prawosławnej, która od czasów Piotra Wielkiego została zupełnie, zdawałoby się, podległą władzy świeckiej, w czasach ostatnich zaczynają się ujawniać tendencyę nie tylko do emancypacyi, ale i do poddania ze swej strony wpływom klerykalnym władzy państwowej, do wysunięcia się, słowem, na czoło decydujących w państwie czynników. Poprzednicy Sablera na stanowiskach ober-prokuratora Synodu, jako reprezentanci władzy świeckiej, walczyli mniej lub więcej energicznie z temi tendencyami, rugując z Synodu najbardziej energicznych przedstawicieli wojującego i zaborczego klerykalizmu, jak—Antoniusza wołyńskiego i Hermogena saratowskiego.

Wyrugowane jednak z centrum organizacyi państwowej wpływy te znalazły sobie ujście w życiu prowincyonalnem, a najbardziej jaskrawym ich objawem była walka biskupa saratowskiego Hermogena z miejscową władzą administracyjną. Walka toczyła się ze zmiennem początkowo szczęściem. Ofiarą jej padł gubernator saratowski Tatiszczew i szereg niższych funkcyonaryuszów administracyjnych, następnie jednak mnich Heljodor, główne narzędzie w tej walce w ręku Hermogena, został zesłany przez Synod, pod naciskiem Łukjanowa, pośrednio zaś Stołypina, do klasztoru w Nowosilu. Nie długo tam jednak przebywał, a dzieje „oblężenia“ Heliodora w klasztorze carycyńskim zbyt świeżej są daty, bym miał je tutaj przypominać. Skończyły się one, jak wiadomo, zupełną porażką Synodu, Łukjanowa, a więc i Stołypina. Mnich Heljodor nie tylko pozostał nadal w Carycynie, ale zdjęto zeń wszelkie postanowione już przez Synod kary za zuchwałe nieposłuszeństwo i lekceważenie rozkazów władzy duchownej.

Finałem całej sprawy jest, iż Łukjanow, jak to zresztą przepowiadał Heljodor, zmuszony jest znowu zająć się „medycyną eksperymentalną“.

Cała ta historya odbyła się, niewątpliwie, wbrew woli p. Stołypina, jak też i nominacya nowego ober-prokuratora Synodu nastąpiła poza jego wiedzą i wpływem.

Nominacya ta świadczy w każdym razie, iż premier bynajmniej „wszechwładnym“ nie jest, iż, o ile groźnym dlań nie jest „kryzys parlamentarny“, o tyle grozi mu niebezpieczeństwo poważne z tej właśnie strony, z której najmniej go wyczekiwano, ze strony żywiołów ultra-klerykalnych.

Nominacya ta jest niewątpliwie świadectwem nowego wzmocnienia się tych żywiołów. A wobec tego, oczekiwać należy dalszego, coraz gruntowniejszego podważania zasady tolerancyi religijnej, zaostrzonej walki z katolicyzmem, w szczególności zaś — wzmocnienia usiłowań w kierunku „odpolszczania“ katolicyzmu, na co Sabler, jak to przypominają obecnie, nalegał jeszcze wtedy, gdy był „prawą ręką“ K. Pobiedonoscewa. **A. S.**

Rocznica.

Gazety wileńskie poświęcają gorące wspomnienia Orzeszkowej w rocznicę jej śmierci. „Kuryer Litewski“ pisze:

„W dniu dzisiejszym minął rok od chwili, w której na zawsze odeszła od nas Eliza Orzeszkowa.

„Rok to długi okres dla pamięci po tych, co nam byli obojętni, rok to jedna zda się godzina dla pamięci po tych, co niezapełnioną lukę wśród nas zostawili“.

„Umarli albo odchodzą szybko, albo na zawsze śród nas pozostają“.

„Do tych snać należała Orzeszkowa, bo choć od czasu zawarcia się wieka trumny nad jej zwłokami już rok czasu upłynął, promienistość wielkiego Jej ducha jaśnieje nam ciągle, ciągle mroki naszej doli rozświetla tak potężnie, że aż wierzyć trudno iż niema Jej między nami, iż zostaliśmy Jej miłości pozbawieni, iż w cichym dworku grodzieńskim już tylko pamiątki po Niej pozostały.

„Echo żałobne bolesnego dla całego narodu faktu śmierci Orzeszkowej trwa ciągle.

„Puścizna po Niej wielka nam pozostała, lecz nie było to Jej ostatnie słowo, bo przebogata twórczość zgasłej pisarki, niejeden bezcenny klejnot do skarbnicy narodowej chwały dorzucić mogła.

„Ona nie umarła, bo żyć będzie zawsze w naszej pamięci—to co nam pozostawiła, jest i będzie przez wieki między nami... ale umarło to, co zerwane przez śmierć, struny Jej lutni nie wypowiedziały.

„Rok żałoby tej najboleśniejszej upłynął, po nim snuć się będą następne, ale nie prędko chyba nadejdzie ten, który potrafi stępić ból, jaki odczuliśmy rok temu i dziś tak żywo odczuwamy, po śmierci tej czczonej, tej opłakiwanej przez cały naród polski „Pani z Ongrodu“.

Sezon w Anglii.

Londyński „season“ trwa zawsze w maju i czerwcu.

Anglik bowiem w lecie chętnie w mieście, w jesieni i zimie w swym łagodnym klimacie na wsi czas spędza.

W sezonie obraduje parlament, odbywają się premiery w teatrach, w Covent Garden i Drury Lane, w sezonie—przyjęcia „receptions“, „at home“, „five o'clocks“, w sezonie wreszcie, i to jest szczyt zielonego karnawału w Anglii, odbywają się wyścigi w Epsom, gdzie się odbywa klasyczne Derby, a potem tydzień sportowy w Ascot.

Ale wszystko, co od czasu królowej Wiktoryi i jej małżonka Prince-Consort Albert, przeżył kiedykolwiek w sezonie i w zabawach Londyn, prześcignięte będzie obecnym sezonem, który się właśnie rozpoczął i do drugiej połowy lipca potrwa.

Właśnie skończyła się żałoba po śmierci króla Edwarda, d. 8 maja otwarto sezon wspaniałem przyjęciem pierwszem Court Drawing Room u nowych królestwa. Zabłysnęły światła w Buckingham Palace, służba zrzuciła żałobne szaty, rozpoczęły się w Londynie uroczystości, które nieprzerwanie przez 10 tygodni trwać mają.

Pierwszy pośpieszył na uroczystości londyńskie cesarz Wilhelm, zawsze pierwszy, gdzie jest zabawa, gdzie pompa i parada. Pod pomnikiem królowej Wiktoryi w St. James parku znaleźli się dwaj wnukowie Wilhelm II i Jerzy V, którym się przy tej sposobności otwierają nowe horyzonty polityczne.

Po wręczeniu przez lorda Esher, przewodniczącego komitetu budowy pomnika królowej Wiktoryi, adresu nowemu królowi, król Jerzy V podniósł naprzód obecność delegatów wszystkich kolonii i „dominions“ wielko-brytyjskich, jako hołd wszystkich ras i narodów, złączonych w Wielką Brytanię, a następnie zwrócił się do obecnej pary niemieckiej i rzekł:

„Jest dla mnie i dla mej rodziny źródłem głębokiego zadowolenia, że mój kuzyn cesarz niemiecki w towarzystwie cesarzowej jest przy tem historycznem święcie Anglii obecny. J. Cesarska Mość jest najstarszym wnukiem królowej Wiktoryi, którą zawsze z przyrodzoną czułością kochał i czcił, a jego obecność i sympatya, któremi w ostatnich latach jej życia i później zawsze nas darzył, pozostaną dla mnie i dla narodu angielskiego niezapomniane. Silne i żywe węzły pokrewieństwa i przyjaźni łączą nasze trony i osoby, a naród mój cieszy się wraz ze mną, że cesarz Wilhelm dzisiaj tutaj się znajduje przy odsłonięciu pomnika“.

Tak więc pod auspicyami przyjaźni anglo-niemieckiej rozpoczęty „season“ londyński może dla międzynarodowej polityki mieć pewne znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że od chwili śmierci wielkiego polityka, który kurs nadawał polityce europejskiej i za zadanie życia położył sobie ukrócenie panowania Niemiec w Europie — skończyła się rozpoczęta przez króla Edwarda polityka okrążenia Niemiec.

Już w roku zeszłym poprawiać się poczęły stosunki anglo-niemieckie. Wprawdzie w prasie po jednej i drugiej stronie kanału nie ustawały jeszcze wzajemne oskarżenia i podejrzewania, ale w ogólnem położeniu zmienił się stanowczo kurs polityczny. Układy w Poczdamie z pewnością nie odbyły się bez wiedzy Anglii, a ostateczne rozstrzygnięcie co do budowy kolei bagdadzkiej stanowiło usunięcie głównego powodu nieustających nieporozumień. Nie udało się dyplomacyi angielskiej postawić kresu wzajemnym zbrojeniom na morzu i program budowy floty nie uległ żadnej zmianie, ale w tem jest niezawodna zasługa dyplomacyi angielskiej, że kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg zapowiedział z trybuny parlamentarnej w Berlinie stałą wymianę wiadomości o wzajemnem zbrojeniu się na morzu.

Po tych wypadkach można dziś stwierdzić stanowcze polepszenie; wśród niedawnych jeszcze rywali nastał stan, który w żargonie dyplomatycznego języka nazywają *détente*, a co my po polsku nazwać moglibyśmy *odprężeniem*, do niedawna jeszcze bardzo napiętych stosunków.

Z odsłonięciem pomnika królowej Wiktoryi rozpoczyna się szereg niebywałych uroczystości w Londynie. W chwili, kiedy parlament obraduje nad najważniejszemi reformami konstytucyjnemi, kiedy bill rządowy o zniesieniu prawa *veto* izby lordów stoi na porządku dziennym i ogromną większością głosów jest w izbie gmin uchwalony, kiedy na porządku dziennym izby lordów stoi wniosek jej reformy lorda Landsdowne, który tej starej instytucyi feudalnej ma zadać cios śmiertelny, z którym walczy lord Morley, kiedy na arenie parlamentarnej odbywają się historyczne zapasy: na arenie towarzyskiej rozlewa się życie, którego blask może przyćmić najwspanialsze festyny Wersalskie, wydawane ongi przez *le roi Soleil*.

Po uroczystościach odsłonięcia pomnika starej królowej odbywają się przyjęcia w Buckingham Palace, potem wyścigi w Epsom i Ascot, poczem tradycyjne przyjęcie w pałacu Windsor.

Wkrótce potem zjeżdżają ministrowie wszystkich kolonii autonomicznych, premierowie z Kanady, Commonwealth of Australia, Commonwealth of South Africa, z Nowej Zelandyi, Neufundlandyi na wielką konferencyę kolonialną. A w parę tygodni później zjeżdżają królowie i książęta, dyplomaci i ministrowie całego świata na wielki festyn koronacyi nowego króla. Uroczystości koronacyjne rozpoczynają się 20 czerwca. Już dziś na White City in Shepherds Bush urządzona jest wspaniała wystawa koronacyjna—Coronation Exhibition—przedstawiająca barwny i niezwykły obraz etnograficzny stu ludów podległych berłu angielskiej korony.

Ceremoniał koronacyjny, w najdrobniejszych szczegółach wypracowany, już został ogłoszony. Stawia on olbrzymie fizyczne wymogi dla tych, którzy w nim czynny udział będą brali. We wtorek dnia 20 czerwca zbierają się w Buckingham Palace, wszyscy królewscy i książęcy goście, którzy w koronacyi królewskiej będą udział brali i zasiadają do wspólnego z królem i królową bankietu.

Na drugi dzień odbywa się przyjęcie w St. James Palace, w którem już tylko książę Connaught będzie spełniał honory domu, gdyż król i królowa mają w ciszy i skupieniu ducha przygotowywać się do wielkich chwil koronacyi dnia następnego. We czwartek 22 czerwca jest dzień koronacyjny w opactwie Westminsterskim. Arcybiskup Canterbury w otoczeniu wszystkich biskupów anglikańskiego kościoła oczekuje parę królewską u wejścia do opactwa, gdzie znajdują się groby królewskie. Potem królestwo mają na klęczkach wysłuchać dwugodzinnych śpiewów i psalmów, mają sami odśpiewać Credo, wysłuchać kazania, poczem mają odpowiadać na formalistyczne pytania arcybiskupa. Następnie wkładają szaty koronacyjne, król otrzymuje z rąk wielkiego mistrza ceremonii berło, miecz i ostrogi, przysięga, poczem wielcy dygnitarze i książęta krwi obcałowują króla, wkładają mu koronę, obwodzą w procesyi po całym kościele przy śpiewie psalmów, grzmocie kotłów i biciu dział z twierdzy Tower: wśród dźwięków hymnu God save the King, następuje objazd ulic głównych Londynu aż do pałacu królewskiego. Na drugi dzień drugi objazd obowiązkowy po ulicach West-End, City i South-End. Wieczór *reception* u ministra spraw zagranicznych sir Edward Grey, a równocześnie w olbrzymiej Albert-Hall, wielki bal szekspirowski, w którym cała arystokracya bierze udział w charakterystycznych strojach postaci Shakespearowskich dramatów i komedyi.

W pałacu księżnej Southerland bal dla następców tronu niemieckiego i pierwszy debiut młodziutkiej córki księżnej Southerland, lady Rosemary Leveson-Gower, która po raz pierwszy w świat wchodzi. W stu innych pałacach arystokracyi bale, we wszystkich ambasadach przyjęcia.

Po tygodniu koronacyjnych uroczystości, w sobotę 24 czerwca wyjeżdża cały dwór królewski do Solent, gdzie przed Spithead odbędzie się niebywała rewia floty.

Dwieście kilkadziesiąt największych okrętów wojennych angielskich bierze w niej udział, Anglia roztacza swą potęgę morską.

Wyjazd do Portsmouth, powrót do Londynu, gdzie się odbędzie przedstawienie galowe w Covent Garden, poczem król i królowa będą na balu u Earl of Derby. Na drugi dzień wyjazd do Norwich, gdzie król otwiera wystawę rolnictwa, urządzoną przez Agricultural Society.

Powrót do Londynu, gdzie stare mieszczaństwo daje w południe Lunch w swej siedzibie patrycyuszowskiej w Guildhall na City londyńskiej. Po południu wielka Garden Party w Buckingham Palace na cześć odjeżdżających obcych książąt.

Następnego dnia przyjęcia u premiera mr. Asquith.

Pierwszego lipca dwór wyjeżdża do Windsoru, skąd rusza w koronacyjną podróż do Walii, Irlandyi i Szkocyi.

Znów Lunch, Dinners, Receptions, Garden Party, At Home i t. d. aż do zupełnego wyczerpania.

Taki jest szał angielskiego „Season“ koronacyjnego.

W. L.

Wilhelm o wojnie trzydziestoletniej.

Świeżo założony tygodnik angielski w Londynie „Everybodys Weekly“ (Tygodnik dla wszystkich) ogłasza artykuł, który jest rodzajem wywiadu z cesarzem Wilhelmem II. Autor tego artykułu jest wprawdzie nieznany, ale redakcya oświadcza, że jest to pewien artysta angielski, który miał polecenie wykonania prac dekoracyjnych na jachcie cesarza Wilhelma i z tego powodu miał sposobność z cesarzem Wilhelmem często się stykać.

W rozmowach swoich cesarz niemiecki oświadczył, że największą klęską Niemiec była wojna 30-letnia, która o 100 lat cofnęła Niemcy w rozwoju cywilizacyjnym. Dopiero teraz na punkcie rozwoju Niemcy zrównały się z Anglią. Gdyby nie wojna 30 letnia, Niemcy pod względem cywilizacyi i bogactwa górowałyby już dziś nad Anglią.

Cesarz Wilhelm II, znając nauki, które dała Niemcom wojna 30 letnia, jest wielkim przeciwnikiem wojny i oświadcza, że tak długo, dopóki on żyć będzie, ani jeden niemiecki strzał nie padnie. Zbrojenia Niemiec są potrzebne dlatego właśnie, aby Niemcom zapewnić spokój. Niemcy, jako państwo kontynentalne, muszą się otoczyć takim żywym murem zbrojnym, aby utrzymać dla siebie spokój.

Ów artysta angielski jest wogóle zachwycony cesarzem Wilhelmem II i twierdzi, że przybył on do Niemiec prawie socyalistą, przekonał się on przecież na podstawie rozmów z cesarzem, że kto wie czy filizof angielski Carlyle nie ma słuszności, twierdząc, że najlepszym monarchą jest ojcowski despota, który posiada siłę, ale zarazem inteligencyę oraz ludzkość, tak, że może masami kierować, ponieważ masy nigdy same nie zdołają sobą kierować.

W sprawie cła na zboże.

Otrzymujemy następujące pismo w sprawie ważnej, która wymaga wyświetlenia:

W № 116 „Dziennika Kijowskiego“ w artykule zatytułowanym „Z podolskiego T-wa rolniczego“, jest pod literą „i“ szczegół, na który warto zwrócić baczną uwagę. Powiedziano tam, że: „Rada Towarzystwa zatwierdziła prośbę T-wa akcyjnego młyna walcowego w Pobrebyszczach o wystaranie się u ministerstw finansów, handlu i przemysłu aby przy wznowieniu traktatu handlowego pomiędzy Rosyą i Niemcami, nałożone było cło na importowane do Rosyi z Niemiec zboże, odpowiednio do tego, jakie pobierają Niemcy od zboża rosyjskiego. Wniosek ten postanowiono wnieść na najbliższe posiedzenie rady przedstawicieli Towarzystw rolniczych kraju Południowo-Zachodniego“.

Wiadomość niniejsza — na którą nie wielu może zwróciło uwagę, dotyka tak ważnej sprawy, że warto poświęcić jej słów parę.

Zarząd Tow. akcyjnego młyna walcowego w Pohrebyszczach w swojej odezwie zwraca uwagę na znaczną, nigdzie nie zauważoną, różnicę cen żyta i pszenicy i gdy ta różnica w prowincyach nadwołżańskich i innych wynosi 15 — 20 kop. na pudzie, w kraju naszym wynosi 40 kop. Uważając tę różnicę za anormalną, zarząd młyna w Pobrebyszczach objaśnia ją tą okolicznością, iż rząd niemiecki pobiera cło, wynoszące 500 marek od wagonu zboża wwożonego do Niemiec z Rosyi, za wywożone zaś z Niemiec do Rosyi płaci premię, również w wysokości 500 marek od wagonu.

Dzięki temu prowincye południowo-zachodnie, które przed zawarciem tego traktatu wywoziły swoje żyto do Królestwa Polskiego, dziś straciły tam rynek zbytu, nie mogąc wytrzymać konkurencyi ze zbożem niemieckiem. Mało tego: w całej długości pasa granicznego powstały młyny, przerabiające przeważnie zboże niemieckie i przytem wysyłające do Niemiec otręby, za które jakoby otrzymywały cenę nie niższą od ceny żyta.

Wobec tego zarząd młyna w Pohrebyszczach prosi Towarzystwa rolnicze o wniesienie podania do odnośnych ministerstw, ażeby przy odnowieniu w r. 1915 traktatu handlowego pomiędzy Rosyą i Niemcami, rząd rosyjski nałożył cło na zboże niemieckie wwożone do Rosyi, gdyż to „bezwątpienia pozwoli odzyskać stracone rynki i podniesie nasz przemysł młynarski i rolniczy“.

Kwestya na pozór i jasna i łatwa do rozwiązania według mniemania zarządu młyna Pohrebyszczańskiego— przy bliższem rozpatrzeniu jednak okazuje się nie tak prostą.

Tu schodzą się i krzyżują interesy konsumentów i producentów, rolników i młynarzy prowincyi Południowo-Zachodnich i Królestwa Polskiego i co dla jednych jest pożądane — dla drugich jest wręcz szkodliwe, a co ważniejsze—niełatwo rozstrzygnąć. O ile można wywnioskować z nacisku, stawianego na znaczną różnicę cen pszenicy i żyta, chodzi tu zarządowi młyna P. głównie o podniesienie ceny na żyto. Zdaje nam się, że dla kraju naszego nie jest to kwestyą pierwszorzędnej doniosłości, gdyż tu przeważa produkcya buraków i pszenicy. Nie mamy pod ręką danych o produkcyi różnych płodów rolniczych, ale napewno twierdzić można, że produkcya żyta zajmuje u nas jedno z pośledniejszych miejsc. Co do naszej pszenicy to takowa nie potrzebuje ceł protekcyjnych, wiadomo bowiem, że odznacza się taką zawartością glutenu, że żadna pszenica europejska konkurencyi z nią nie wytrzymuje i wyrób np. włoskiego makaronu bez dodatku rosyjskiej pszenicy jest wprost niemożliwy. I coby było np., gdyby rząd włoski, chcąc podnieść ceny na produkty rolne swego kraju obłożył wysokiem cłem pszenicę rosyjską, wwożoną do Włoch, a tak niezbędną do wyrobu makaronu? Zdaje się, że nie tylko nie wyświadczyłby dobrodziejstwa, lecz przeciwnie skrzywdziłby przemysł własnego kraju. Zresztą bardzo trudno o dowód, że cła protekcyjne wydają pomyślny i to zamierzony skutek. Jest to miecz obosieczny. Jak z odezwy zarządu młyna w Pohrebyszczach widzimy, w pasie pogranicznym powstało bardzo wiele młynów, które przerabiają rocznie 15 milionów pudów żyta, przyczem dzięki bliskości granicy wywożą z nich do Niemiec otręby, otrzymując za takowe cenę, jak twierdzi taż sama odezwa, wyższą nawet od ceny żyta. Jeżeli tak jest, to chyba owe, cła pobierane przez niemców od żyta wywożonego do Niemiec i premie, wydawane niemieckim rolnikom za zboże wwożone do Rosyi, na przemysł młynarski Królestwa szkodliwego wpływu nie wywierają.

Powie kto może, że tu nam idzie nie o interesy rolników lub młynarzy Królestwa Polskiego, lecz naszych, t. j. tutejszych; na to odpowiem, cośmy już nadmienili, że żyto jest naszym produktem drugorzędnym i podniesienie ceny na pudzie o jakie 10 — 15 kop. jest bez wielkiego znaczenia.

W zakończeniu pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność.

Przypuśćmy, że obłożenie cłem zboża niemieckiego wwożonego do Rosyi, n. b. przeważnie do Królestwa Polskiego i prowincyi nadbaltyckich, podniesie tu ceny na zboże, jakie z tego będą konsekwencye? Z podniesieniem się cen na produkty rolne, podniesie się cena na ziemię i podniesie się znacznie, i tak już dziś wygórowana tenuta dzierżawna. Kilka lat będzie kwitł handel ziemią, bo pokusie sprzedania majątku za dobrą cenę wielu się nie oprze. Dzierżawcy będą wzajemnie się przelicytowywać przy braniu dzierżaw i t. d. I te złote czasy trwać będą tak długo, dopóki—przy odnawianiu znów traktatu handlowego—nie zostaną zmienione radykalnie warunki, a co jest w naszem państwie bardzo możliwe. I co będzie wówczas? Runie gmach sztucznie wzniesiony i powtórzą się owe krachy i bankructwa, które dotknęły nasze prowincye przed kilkunastu laty.

Jak widzimy, kwestya jest bardzo ważna i nie tak łatwa do rozwiązania i byłoby pożądane, żeby przed powzięciem ostatecznej decyzyi co do wystąpienia z ową prośbą do ministerstw o nałożenie cła na zboże wwożone z Niemiec, wypowiedzieli się w tej materyi specyaliści, ekonomiści i ludzie gruntownie obznajmieni z podobnemi sprawami. Prawdopodobnie ministerstwa z naszemi podaniami liczyć się nie będą, ale takie instytucye jak Towarzystwa rolnicze nie mogą i nie powinny występować z podaniem wątpliwej wartości dla dobra przemysłu czy to rolnego, czy młynarskiego w kraju.

R. Święcicki.

Testament redakcyi.

Pod tym tytułem „Dziennik Petersburski“ zamieszcza artykuł wstępny, w którym oświadcza, że za dwa niespełna tygodnie, o ile nie zajdą „okoliczności nadzwyczajne“, o ile nie spełni się cud i nie przemówią kamienie—przestaną zgrzytać pióra w redakcyi „Dziennika“, ustanie praca zecerska, przestaną warczeć koła maszyny drukarskiej i pył pocznie osiadać na rocznikach „Dziennika“; redakcya z bólem i żalem serdecznym opuści pracę, którą prowadziła w ciągu blizko półtora roku — w warunkach, których niepomyślność ocenić potrafią tylko specyaliści-dziennikarze.“

Schodząc z widowni, zmuszony do tego obojętnością ogółu, „Dziennik“ zaznacza na pożegnanie, jak trudną była jego sytuacya i jak czytelnicy nie rachowali się z warunkami, a mianowicie z funduszami i personelem redakcyjnym. Wskutek tego więc braku poparcia moralnego i materyalnego, wskutek zbytku krytyki, a za małego zrozumiemienia okoliczności i stawiania nadmiernych wymagań wszystkiemu co swoje, ubywa znowu jedna placówka polska.

Prowokacya.

Inaczej niepodobna zatytułować ostatniego „przyczynku“ do kwestyi zabójstw rytualnych, podanego w ostatnim numerze „Now. Wrem.“ przez Mienszykowa.

Pisze on co następuje:

„„Obiecałem wydrukować list nieznanego mi chasyda w sprawie Juszczyńskiego. Brzmi on jak następuje:

„Jestem do głębi duszy poruszony wymysłami, które rozsiewają o żydach, jakoby oni do jedzenia używali krwi chrześcijan. Żydzi nie są ludożercami: nie tylko krwi ludzi, ale i zwierząt, oprócz ryb i szarańczy, nie wolno im używać w jedzeniu. Będąc sam żydem chasydem, przyznaję otwarcie: istotnie, zabójstwa rytualne są dokonywane, cel ich jednak jest inny. Żyd w oczach nie żydów jest istotą, godną pogardy. Ubliżenie żydowi, albo zabicie, nie uważa się za przestępstwo, jakkolwiek zabójca ponosi odpowiedzialność prawną. Takie stosunki wyrobiły naturalnie w żydach straszną nienawiść, w szczególności do tych chrześcijan, od których musieli znosić w rozmaitych okresach czasu liczne prześladowania. Przypomnijcie sobie tylko pogromy! Żydzi są narodem mściwym.

„Oko za oko, ząb za ząb“! — oto prawo dane nam przez Boga. Głupiego chrześcijańskiego przykazania, że za złe należy dobrem płacić, my nie rozumiemy, ono jest tylko śmieszne.

„Wiedzcież więc raz na zawsze: żydzi nie są ludożercami. Ofiara, przeznaczona na zemstę, powinna dla sprawiedliwości przeżyć wszystkie te męczarnie, które znosimy od chrześcijan. Wtedy tylko Święto Wielkanocy jest nam przyjemne, gdy zostaliśmy pomszczeni. Cieszymy się i tryumfujemy, że choć w pewnym stopniu sprawiedliwości stało się zadość. Krew rabin pali w piecu, w którym następnie piecze się święta maca. Jest to nasz „sakrament“, w moc którego wierzą wszyscy prawowierni chasydzi, jest to jedyny i najważniejszy obrządek. Być może, z czasem, gdy stosunki chrześcijan do żydów staną się bardziej humanitarne, wtedy ofiarę ludzką zamieni ofiara z kozła... To jednak nie nastąpi prędko“!!!

Zamiast podpisu—komentuje Mienszykow—następują jakieś hieroglify, mające mało podobieństwa z pismem żydowskiem, chociaż pisane od prawej ręki ku lewej. List przysłany został z Moskwy“.

Jeżeli więc sam Mienszykow ma pewne wątpliwości co do autorstwa tego listu, poco go ogłasza?

Przecież taka forma tej enuncyacyi jest niczem innem, jeno prowokacyą nowych pogromów.

Ale cóż to może Mienszykowa obchodzić?

Z prasy rosyjskiej.

Zarządzenie departamentu wyznań obcych w sprawie kazań po rosyjsku na Litwie, o czem wczoraj pisaliśmy, wywołało niezadowolenie nawet prawdziwie rosyjskiej „Bieloruskiej Żiźni“.

„Że odpolszczenie kościoła białoruskiego — czytamy w ostatnim numerze tego pisma—jest kwestyą palącą, której nie można odwlekać, to prawda, ale dowodem wielkiej naiwności jest przypuszczenie, że dopiąć można takiego odpolszczenia ukazami albo rozkazami departamentu wyznań obcych, że ta wielka i ważna praca narodowa może być polecona księdzu—polakowi, pełnemu nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie“.

„Bieloruskaja Żiźń“ biada nad tem, że biurokraci i politycy gabinetowi niczego się nie nauczyli i zabierając się do rzeczy nowej nie myślą, czy to jest rzecz wykonalna.

„Jeżeli pomienione zarządzenie posiada charakter prawa, tedy rodzi się słusznie zapytanie: jakie środki posiada departament na to, ażeby to zarządzenie wykonać?“.

Gazeta twierdzi, że takich środków na razie niema, że lud białoruski, mając księży polaków, identyfikuje katolicyzm z polskością i będzie uważał tych księży za męczenników w razie, jeśli zastosowane do nich będą ograniczenia.

Jedyny środek to pozbyć się księży polaków.

Ale jak?

„Jeżeli nie możemy tymczasem—pisze „Bielor. Żiźń“—stworzyć seminaryum katolickiego na podstawach rosyjskich, tedy można je stworzyć na podstawach litewskich z zupełnem usunięciem języka polskiego nie tylko jako wykładowego, ale i jako przedmiotu wykładu, i dopiero wtedy będziemy mogli w białoruskich parafiach zastąpić księży polaków bodaj litwinami, ale nie żywiącymi nienawiści ani do państwowości rosyjskiej, ani do języka rosyjskiego, dopiero wtedy odpolszczenie kościoła białoruskiego stanie na właściwym gruncie“.

Ale i w tym wypadku zaleca „Bieloruskaja Żiźń“ ostrożność wielką i rozwagę, bo spolonizowanych białorusinów trudno przekonać.

P. Dalibor pisze z Wiednia do „Now. Wremi“, że udało mu się zdemaskować... metropolitę Szeptyckiego.

„Jak w wiekach średnich polak Wallenrod wstąpił do zakonu krzyżaków po to, aby zyskawszy zaufanie zapłacić zdradą, tak Szeptycki zrobił się rusinem i unitą po to, aby znieść wschodnie obrzędy kościoła unickiego i pozbawić rusinów ich narodowego kościoła, oddając ich na pastwę polityki polonizatorskiej władz polskich na Rusi przykarpackiej“.

Mamy tedy z lekkiej ręki „Now. Wrem.“ nowego Wallenroda!

Jak kulą w płot...

Nominacyę Sablera na nadprokuratora synodu żywo komentują pisma rosyjskie.

Między innemi „Riecz“ pisze:

„Atak na Łukjanowa był zamaskowanym atakiem na premiera i wygraną obrońców i opiekunów Heliodora. Nikt jednak z szerszej publiczności nie mógł się spodziewać, że znaczenie ustąpienia Łukjanowa będzie tak bardzo podkreślone nawet przez samo imię jego następcy.

„Riecz“ zaznacza, że od czasów Goremykina, jest to pierwsze imię, które się wyciąga z biurokratycznego arsenału z czasów przed reformą. Wracamy do dawnych czasów.

„Po całym szeregu wstrząśnień i wypadków lat wolnościowych „kościół“, wkracza znowu na tory przedreformowe.

A jeszcze nie tak dawno wszystko to było, albo zdawało się, iż jest zupełnie, zupełnie innem!

Punkt szósty ukazu z d. 12 grudnia 1904 r. o zabezpieczeniu „tolerancyi“ i rewizyi przepisów ograniczających wyznania obce...

Następnie postanowienie komitetu ministrów z d. 11 lutego 1905 r. o cofnięciu „najpóźniej w ciągu trzech miesięcy“ rozporządzeń administracyjnych, krępujących wolność sumienia.

Wspaniały ukaz z d. 17 kwietnia 1905 r., który poczynił właściwe wnioski z przyjętej zasady wolności sumienia. A więc wolność „przejścia“, „odstępstwa“, „zgłoszenia“ i t. d.

Wreszcie, art. 81 praw zasadniczych, jednoczący poszczególne zarządzenia tolerancyjne.

Dalej zwiększona praca ministerstwa spraw wewnętrznych przy układaniu projektów prawa, mających urzeczywistnić wolność sumienia, „poddając rewizyi całe prawodawstwo ojczyste“...

A równorzędnie z tą działalnością rządową—szeroki ruch odrodzenia wśród duchowieństwa świeckiego, marzenie o „przywróceniu wolności kanonicznej cerkwi prawosławnej“, o zwołaniu soboru cerkiewnego z udziałem wiernych, o zreformowaniu skostniałego ustroju synodalnego...“

I zamiast tego wszystkiego na stanowisku ministra kościoła dawny, wypróbowany pomocnik Pobiedonoscewa.

„Riecz“ obawia się, iż nie potrafi on uniezależnić się od różnych wpływów zakulisowych:

„Obaj ostatni poprzednicy W. Sablera, mimo całej gotowości do ustępstw wobec przemożnych wpływów, nie decydowali się na ustępowanie do końca.

Powoli, zrzekając się konsekwentnego wprowadzenia w życie zasad wolności sumienia, rozumieli oni wszakże, iż na nich spoczywa obowiązek strzeżenia interesów państwa przed zbyt klerykalnymi zakusami.

Kierując się wskazówkami ministerstwa spraw wewnętrznych, ustępowali, aczkolwiek niechętnie, opierając się i zwlekając. Obecnie sprawa może przybrać inny obrót, jeżeli Sabler usprawiedliwi swoją reputacyę, jako wiernego „sługi“ kościoła“.

Nawet Mienszykow żywi pewne obawy co do przyszłości spraw kościoła prawosławnego po tej nominacyi.

„To, że Sabler wyszedł ze szkoły Pobiedonoscewa, nie jest bodaj dobrą rekomendacyą dla ministra kościoła“.

I dalej:

„Witając powrót p. Sablera, obawiam się, aby go czasem nie związały tradycye Pobiedonoscewa i aby nie powtórzył błędów swego nauczyciela i przyjaciela“.

Atoli Mienszykow nie może nie zaznaczyć z zadowoleniem, z jaką to wspaniałą rutyną zasiadł Sabler przy biurku prokuratorskiem w synodzie.

„Niby stary kawalerzysta siadł na wypróbowanem siodle. Sześcioletniej dymisyi jak gdyby nigdy nie było, a stary tatuńcio wrócił do swego dworku“.

Jest to oczywiście bardzo rozczulające. Ale jak na tem wyjdą „inne wyznania“?

(j)

Grottger o „Wojnie.“

Podajemy za lwowską „Gazetą Wieczorną“ nieznany list wielkiego artysty, pisany w roku 1866 do jednego ze swych lwowskich przyjaciół, młodego wówczas publicysty, redaktora „Dziennika Literackiego“, Juliusza Starkla.

Szanowny Panie!

„...Jestem w Porębie Wielkiej pod Oświęcimem i obecnie na dokończeniu pierwszej części mojej „Wojny“. Z końcem 8 t. m. będę ją miał gotową a, da Bóg, może lepszą co do myśli i przeprowadzenia onej, jak ta, którą Wam mniej więcej w słowach zarysowałem.

Zupełnie inaczej się stało, jak wówczas zamierzyłem. „Wojna“ stanęła, ale nie jako porywający i zgrozą przejmujący Poemat, ale jako rzeczywistość czcza i naga, smutkiem i rozpaczą zarażająca — „Wojna“ jako żywioł, serce nam najstraszliwiej rozdzierający!

Wraz z wstępem i zakończeniem, służącem zarazem jako przejście do drugiej części, obrazów siedm. To byłaby część pierwsza. Na drugą zostawiłem wojnę, jako największą demoralizacyę i te dwie razem stanowiłyby dopiero skończoną całość. W obu wprowadzam na każdym obrazie artystę i Muzę jego, jako uosobienie idei wyższej, a raczej poglądu wyższego i piękniejszego—jako ową już na obrazie dopełnioną krytykę każdego w nim wystawionego faktu. W treści zaś jego jestem zwyczajnym śmiertelnikiem, człowiekiem przesądnym i realistą.

Jak myślicie? Mnie się zdaje, że takie a nie idealne wystawienie „Wojny“ odpowiada prędzej tendencyi niniejszej pracy mojej, bo jeżeli widza zgorszyć i oburzyć postanowiłem, to nie przedstawiając mu obraz „Wojny“, w mojej własnej imaginacyi przetworzony, ale taki, jaki on każdej chwili sam, własnemi oczami zobaczyć może.

Jeśliście mnie niezupełnie zrozumieli, albo w jakimś punkcie innego zdania jesteście, to bądźcie tak łaskawi i w kilku słowach raczcie mi je objawić, a bardzo będę Wam zobowiązany.

Jak mi przyobiecują, w tych czasach przecie nareszcie wyjść mają pierwszej seryi moje „Wieczory zimowe“. Czy nie byłoby dobrze publiczność przedtem jeszcze do prenumeraty zaprosić? Lada dzień spodziewam się listu od Szajnoka albo Pillera, z którego o ostatecznym terminie przygotowania całego nakładu zapewne się dowiem. Czy wówczas wolno mi będzie jeszcze raz Wam się naprzykrzyć?

Rychłej od Was wiadomości wyglądając, kończę dzisiejszą korespondencyę, prosząc nadal o przyjaźń Waszą

sługa
Artur Grottger.

Poręba Wielka pod Oświęcimem 4|11 (1866).

Jan Orth.

Pod przewodnictwem dyrektora kancelaryi dworskiego urzędu marszałkowskiego, radcy Zeilbrugga, odbyło się przed kilku dniami w Wiedniu posiedzenie senatu sądowego, celem urzędowego stwierdzenia zgonu Jana Ortha. Posiedzenie było tajne. Orzeczenie senatu, doręczone zastępcom reprezentanta dynastyi arcyksięcia Józefa Ferdynanda stwierdza, że „dowód śmierci urodzonego 25 listopada 1852 r., a od 12 lipca 1890 r. zaginionego arcyksięcia Jana Salvatora, który przybrał nazwisko Jana Ortha, został przeprowadzony. Udowodniono, że Jan Orth nie przeżył dnia 21 lipca 1890 r. i, że zatem dzień ten uznany ma być za dzień jego śmierci“.

W uzasadnieniu orzeczenia senat przytacza między innymi następujące motywy:

Rzeczą powszechnie wiadomą jest, że arcyksiążę Jan Salwator, uzyskawszy zezwolenie cesarza na rezygnacyę z tytułu księcia cesarskiego domu, przybrał nazwisko Jana Ortha i zakupiwszy statek żaglowy, wyjechał zagranicę. Od lata 1890 r. zaginęły o nim wszelkie wieści. Zarządzone dochodzenia zgromadziły materyały, znajdujące się w aktach ministerstwa spraw zewnętrznych, które stwierdzają, że:

1) Jan Orth jako kapitan swego własnego okrętu „St. Margareta“ wypłynął na morze z Porto La Plata w dniu 12 lipca 1890 r. z zamiarem udania się do Valparaiso.

2) Że statek „St. Margareta“ w podróży tej wraz z całą załogą zatonął.

3) Że nie wykazano żadnego powodu, dla którego Jan Orth, gdyby się znajdował przy życiu, miał się ukrywać.

4) Że nadchodzące po ogłoszeniu edyktów wzywających wiadomości, w niczem powyżej przytoczonym faktom nie zaprzeczyły.

W aktach znajduje się własnoręczny list Jana Ortha do jego radcy prawnego i zarządcy majątku, obecnie już nieżyjącego, radcy d-ra Haberlera datowany z Porto La Plata d. 12 lipca 1890 r, który brzmi: „Wypływam dziś na morze, by dokoła przylądka Horn udać się do Valparaiso. Najbliższy adres: Jan Orth, Valparaiso (Chile), *poste restante*“. Dalej znajduje się w aktach, równie w La Plata d. 12 lipca 1890 r. nadany list Tomasa Jeleucica. Donosi on w nim żonie, że udaje się jako pierwszy porucznik na pokładzie statku „St. Margareta“, którego *Capitano armatore* jest Jan Orth, do Valparaiso. Według zeznań kapitana korwety, Karola Sucicha, odradzał on przed rozpoczęciem podróży Orthowi obranie jej kierunku dokoła przylądka Horn, ze względu na to, że droga ta, sama przez się bardzo niebezpieczna, tem większe nastręczała trudności z powodu niedoświadczenia Ortha. Rady tej Orth nie posłuchał i bezwłocznie wypłynął na morze. W normalnych warunkach „St. Margareta“ po siedmiu dniach, a więc w dniu 20 lipca 1890 r. powinna się była znajdować pod 48⁰ południowej szerokości i 65⁰ zachodniej długości. W tym właśnie czasie i w tem miejscu wybuchła gwałtowna burza. Zaraz potem powstało przypuszczenie, że podczas tej burzy zatonął okręt „St. Margareta“ wraz z Janem Orthem i całą załogą. Przedsięwzięte przez ówczesnego współpracownika hamburskiej strażnicy morskiej, Erycha Knippinga dochodzenia, których akta również znajdują się w ministerstwie spraw zagranicznych, doszły do rezultatu, iż „St. Margareta“ w drodze z Montewideo do Chile w nocy z dn. 20 na 21 lipca, około 4-ej nad ranem, na wysokości Cap Tres Puntas, w odległości około 100 mil morskich od lądu, zatonęła. Zdaniem Knippinga, kierownikowi statku przypisywać nie można winy. W tych warunkach i przy tak gwałtownej burzy, każdy okręt tego rodzaju, co „St. Margareta“ uledzby musiał zagładzie.

Dalej jeszcze znajduje się w aktach ministerstwa ważny dokument, a mianowicie fotografia listu, pisanego przez Jana Ortha przed wyjazdem do Valparaiso, w którym donosi, że okręt „St. Margareta“ wskutek zderzenia z parowcem angielskim na Tamizie, uległ uszkodzeniom. Ze względu na to jednak, że okręt był już do drogi zmontowany i czasu na naprawę nie było, podróż przedsięwzięta będzie na „chorym statku“. Rzecz jasna, że okręt tak uszkodzony tem więcej gwałtownej burzy oprzeć się nie mógł.

Po wiadomości o katastrofie władze argentyńskie i chilijskie zarządziły rozległe i dokładne poszukiwania zatopionych szczątków okrętu. Tygodniami całymi przeszukiwano teren morski, na którym zatopioną być mogła „St. Margareta“, nie odnaleziono jednak żadnego śladu. Z załogi, która wsiadła na pokład okrętu w La Plata, nikt nigdy nie dał znaku życia. Znajdowało się zaś na nim wielu marynarzy austryackich, którzy w razie szczęśliwego powrotu do kraju z pewnością zawiadomiliby o tem swe rodziny. Zakłady, w których zabezpieczoną była „St. Margareta“ wypłaciły za nią 230,000 marek, jako za statek zatopiony.

Wobec tego, że także i ogłoszenie edyktów wzywających nie przyniosło konkretnego rezultatu, wszystkie przytoczone wyżej motywy uzasadniają, iż Jan Orth wraz ze statkiem „St Margareta“ i jego załogą padł ofiarą gwałtownej burzy w nocy z dnia 20 na 21 lipca 1890 r.

Stypendya Akademii Umiejętności.

Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na następujące stypendya, przeznaczone dla dopełnienia studyów naukowych:

1) Pięć stypendyów po 5,000 koron rocznie z fundacyi im. ś. p. Wiktora Osławskiego. Podania należy wnosić do zarządu Akademii najpóźniej do dnia 29 czerwca n. st. 1911 roku. O nadanie stypendyum z niniejszej fundacyi ubiegać się mogą jedynie ci docenci uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie i politechniki we Lwowie, nauczyciele lub zastępcy nauczycieli w gimnazyum lub w szkole realnej w kraju lub zagranicą, którzy są narodowości polskiej, władają należycie mową polską, nie przekroczyli 40 lat życia i ukończywszy uniwersytet lub politechnikę w kraju lub zagranicą ze stopniem akademickim, zamierzają się kształcić na profesorów dla wyższych zakładów naukowych o polskim języku wykładowym w kraju, to jest dla polskich uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie i dla polskiej politechniki we Lwowie, a to bez względu na ich pochodzenie, poddaństwo lub wyznanie, z jedynem wyłączeniem osób prawosławnego wyznania.

2) Stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałężowskiego, w kwocie 5,000 fran. Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą: według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi, mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności“. Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim. Tym razem o stypendyum powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom humanistycznym lub przyrodniczym. Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1911 r.

3) Stypendyum im. ś. p Zenona Pileckiego w kwocie 2,400 koron. Kandydatem może być, według woli ś. p. Zenona Pileckiego, tylko rodowity polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się zagranicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom humanistycznym. Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1911 r.

4) Dwa stypendya im. ś. p. Maryi Jankowskiej po 900 koron rocznie, płatnych w dwu ratach z góry (pierwsza d. 15 listopada 1911 r., druga 1 maja 1912 r.). Ubiegać się o te stypendya mogą młodzieńcy niezamożni, pochodzenia polskiego, stanu szlacheckiego, religii rzymsko-kat. (przyczem pochodzący z Królestwa Polskiego mają pierwszeństwo), a którzy pragną się kształcić w wyższych zakładach naukowych w Krakowie lub poza obrębem Krakowa. Podania z załącznikami (świadectwo dojrzałości, metryka chrztu, dowody szlachectwa, ewentualne prace naukowe) należy wnosić do kancelaryi Akademii Umiejętności najpóźniej do dnia 15 czerwca 1911 r.

5) Dwa stypendya im. bł. p. Henryka Wohla. Stypendya wynoszą po 900 koron rocznie i będą wypłacane w dwóch ratach, z początkiem zimowego i letniego półrocza każdorazowego roku szkolnego. Petenci powinni wykazać, że są albo pochodzenia włościańskiego, a to z Galicyi zachodniej lub Królestwa Polskiego, lub że są polakami wyznania mojżeszowego i stałymi mieszkańcami Galicyi zachodniej lub Królestwa Polskiego. Jedno stypendyum musi zawsze przypaść dla petenta pochodzenia włościańskiego, a drugie dla petenta wyznania mojżeszowego. Nadto petenci winni wykazać, że są zapisani na jeden z uniwersytetów galicyjskich lub na uniwersytet warszawski, lub też na inny jakiś uniwersytet, znajdujący się w granicach dawnej Polski, i że się specyalnie poświęcają studyom nad językiem polskim, literaturą polską lub historyą polską. Podania należy wnosić do zarządu Akademii Umiejętności do dnia 20-go października 1911 roku.

Nasze ziemstwa.

O adresy.

General-gubernator kijowski zwrócił się do naczelnika gubernii z prośbą o zakomunikowanie mu spisu wyborców narodowości rosyjskiej, posiadających pełny cenzus wyborczy do ziemstw, którzy mieszkają poza granicami gubernii kijowskiej, oraz o wskazanie ich dokładnych adresów.

Plenipotencye.

Gubernator kijowski w specyalnym okólniku wyjaśnił naczelnikom powiatów (sprawnikom), mirowym pośrednikom i komisarzom policyi powiatowej (stanowym prystawom), iż na podstawie art. 21 ustawy ziemskiej, osoby upoważnione przez wyborców mogą brać udział w wyborach do ziemstw na mocy plenipotencyi swych mocodawców i plenipotencye te, po opłaceniu podatku stemplowego w określonej przez prawo wysokości, mogą być poświadczane nie tylko przez osoby wskazane w art. 21 ustawy ziemskiej lecz także przez naczelników powiatów (sprawników), pośredników mirowych i komisarzy policyjnych (stanowych prystawów).

Przedstawiciele instytucyi rządowych.

Naczelnik kijowsko-podolskiego zarządu rolnictwa i dóbr państwa zawiadomił gubernatora, iż dla wzięcia udziału w ziemskich zgromadzeniach wyborczych, z ramienia zarządu zostaną delegowane następujące osoby:

Od powiatu wasylkowskiego—urzędnik do szczególnych zleceń Karaczun; od pow. skwirskiego—leśniczy Smolicz: od pow. kaniowskiego—leśniczy Jakowlew; od powiatów lipowieckiego i humańskiego—leśniczy Kurdiumow; od pow. radomyskiego—leśniczy Kramarenko; od pow. zwinogródzkiego—leśniczy Afanasjew; od pow. czerkaskiego—młodszy rewizor lasów Andruszczenko; od pow. czehryńskiego—leśniczy Gołosow; od pow. kijowskiego—starszy rewizor leśny Stepanow.

Dyrektor kijowskiej filii banku włościańskiego zwrócił się do gubernatora z prośbą o wydanie rozporządzenia, aby powiatowe zarządy ziemskie zawiadamiały go o wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych zebraniach i zjazdach, dotyczących wprowadzanej obecnie reformy ziemskiej, aby bank mógł delegować na nie swoich przedstawicieli.

Powiat kijowski.

Do pierwszej kategoryi wyborców, posiadających pełny cenzus wyborczy, należy w powiecie kijowskim 30 polaków, 308 rosyan i 4 przedsiębiorstwa przemysłowe, reprezentujących ogółem 112,760 dziesięcin ziemi i inne majątki nieruchome, ocenione w sumie 14,772,000 rb. Własność polska wynosi 30,800 dziesięcin.

Do drugiej kategoryi wyborców (od 20 do 100 dziesięcin) należy 32 polaków i 897 rosyan. Polacy rozporządzają 12 głosami, rosyanie—208.

Do trzeciej kategoryi (od 10 do 20 dziesięcin) zaliczono 45 polaków i 913 rosyan. Pierwsi posiadają 5 głosów, drudzy—114.

Powiat wasylkowski.

W powiecie wasylkowskim do pierwszej kategoryi wyborców, posiadających pełny cenzus wyborczy, zaliczono 64 osoby, w tem polaków 11, rosyan 51, i zakładów przemysłowych 2. Reprezentują oni ogółem 96,230 dziesięcin ziemi, oraz inne majątki nieruchome, oszacowane w sumie 7,154,730 rb., w tem w rękach polskich znajduje się 80,187 dzies. ziemi i majątków nieruchomych na 6,135,980 rb., czyli, że polska własność w tym powiecie prawie 5-krotnie przewyższa niepolską, wartość zaś innych majątków w rękach polskich jest prawie 20 razy większa.

Do drugiej kategoryi wyborców (od 15 do 75 dzies.) należy 20 polaków i 93 rosyan. Polacy reprezentują 5 głosów—rosyanie 38.

Trzecia kategorya wyborców (od 7½ do 15 dzies.) obejmuje 21 polaków i 126 rosyan. Pierwsi rozporządzają 2 głosami, drudzy—15.

Powiat lipowiecki.

Wyborców pierwszej kategoryi (ponad 75 dzies.) na listach powiatu lipowieckiego umieszczono 142, w tej liczbie polaków 93, rosyan 43 i 6 przedsiębiorstw przemysłowych. Wszyscy oni reprezentują ogółem 103,040 dzies. ziemi oraz inne majątki nieruchome, oszacowane na 2,571,730 rb.

Do drugiej kategoryi wyborców (od 15 do 75 dzies.) należy 218 osób, w tem 43 polaków i 175 rosyan. Polacy mogą rozporządzać 19 głosami, rosyanie—73.

Do trzeciej kategoryi (od 7½ do 15 dzies.) zaliczono 276 wyborców, z których polaków 19, rosyan 257. Polacy rozporządzać będą 2 głosami, rosyanie 33 głosami.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Stanisława B. M.
Jutro 9 (22) Grzegorza.

Wschód słońca o godz. 4 m. 07.
Zachód słońca o godz. 7 m. 45
Długość dnia godz. 15 m. 38

Kalendarzyk Historyczny.

8 (21) maja.

Roku 1634. Za panowania Króla Władysława IV pokój w Polanowie między Polską a Moskwą zawarty. Władysław IV zrzeka się pretensyi do Korony Carskiej, Moskwa przyznaje Polsce ziemie Siewierską, Czernihowską, Smoleńską.

— Następny numer naszego pisma z powodu święta św. Stanisława ukaże się we wtorek, 10 maja.

— Nowy proboszcz parafii św. Aleksandra. W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości zaznaczymy, że ks. Stanisław Żukowski z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Stołypina, został *usunięty* ze stanowiska proboszcza parafii św. Aleksandra w Kijowie i pozbawiony prawa zajmowania jakiegokolwiekbądź stanowiska w dyecezyi naszej.

Proboszczem parafii św. Aleksandra został mianowany ks. kanonik Jordan Józef Dąbrowski, b. długoletni profesor seminaryum w Żytomierzu. Zanim nowy proboszcz zacznie pełnić swoje obowiązki, zarząd parafii został powierzony ks. kanonikowi Stanisławowi Pomirskiemu.

— Z wydziału letnisk. Proszeni jesteśmy o podanie do ogólnej wiadomości, że wydział letnisk przy T-wie dobroczynności, zwyczajem dorocznym, zakrzątnął się już około urządzenia majówki, którą naznaczono na 30 bież. mies.

Podanie odpowiednie zostało już złożone władzy, a komitet dokłada wszelkich starań, aby starsi i dzieci doznali na majówce przyjemnych wrażeń.

Szczegółów programu zabawy na razie podać jeszcze nie możemy, uczynimy to w bliskiej przyszłości. Tymczasem prosimy o poparcie usiłowań wydziału, tak wzięciem udziału w zamierzonym „Spacerze po Dnieprze“, jak i nadsyłaniem drobnych przedmiotów na „Niespodzianki“, stanowiące zwykle dużą przynętę dla starszych, młodzieży i dzieci. Biuro T-wa dobr. (M. Żyt. 8) z wdzięcznością takowe będzie przyjmowało codziennie od 10 rano do 4 po poł.

— Z P. T. G. Jutro, 9-go maja r. b. nastąpi na Dnieprze otwarcie sezonu letniego Wydziału Wioślarskiego. O godzinie 1 po południu, po odbytym korowodzie łodzi T-wa, odejdzie z własnej przystani (wprost ulicy Andrzejowskiej) w górę Dniepru do Międzygórza obszerny i wygodny parostatek z orkiestrą wojskową.

Bilety dla członków i ich gości do nabycia w lokalu P. T. G. Kreszczatyk 28, a w dniu otwarcia na przystani T-wa.

— Wycieczka kolarska. Dziś odbędzie się wycieczka kolarska do Irpenia. Punkt zborny na placu ratuszowym o godz. 3-ej po południu.

— W sprawie biura statystycznego. D-r Burczak złożył w radzie miejskiej memoryał w sprawie biura statystycznego przy zarządzie miejskim. Biuro to zostało zorganizowane w r. 1903 i było wielką pomocą w prowadzeniu racyonalnej gospodarki miejskiej. Oprócz zbierania danych statystycznych, informacyi o cenach rynkowych i robotników, redagowało ono wydawnictwa kijowskiej rady miejskiej. Stopniowo jednak rada miejska zmniejszała kredyty na utrzymanie biura, doprowadzając do 3,800 rb. rocznie i biuro stale zbliża się do upadku.

Ze względu na korzyści i oszczędności, które dają się przeprowadzić zawdzięczając biuru, d-r Burczak prosi radę miejską o reorganizacyę biura, zwiększenie kredytów na jego utrzymanie i skompletowanie personelu. Reforma taka tembardziej jest na dobie ze względu na roboty, które muszą być dokonane w związku z wprowadzeniem reformy ziemskiej w naszym kraju oraz zbliżającymi się wyborami do 4 Dumy Państwowej, mającymi się odbyć w r 1912.

— Nowa ulica. Właściciel kamienicy na Łukjanówce, p. Sołowej, zaproponował zarządowi miejskiemu zużytkować jego posiadłość dla przeprowadzenia nowej ulicy, łączącej ul. Lwowską z Obserwatornym zaułkiem.

— Z sekcyi gorzelniczej. Zarząd sekcyi gorzelniczej przy kijowskiem T-wie rolniczem rozesłał do gorzelników gub. kijowskiej odezwę, w której, wobec zamierzonej rewizyi stałych rozchodów na produkcyę techniczną spirytusu na przyszłe trzechlecie r. 1912—1914, podaje do wiadomości sprawdzone dane, dotyczące kosztów produkcyi spirytusu w gorzelni, uznanej dla gub. kijowskiej za typową, z wytwórczością 35,000 wiader 40⁰.

Koszty, przypadające na 1 wiadro 40⁰-we, wynoszą: 1) utrzymanie administracyi i robotników 13,3 kop., 2) naładowanie lodowni 0,25 k., 3) oświetlenie fabryki i mieszkań 1,5 k. 4) podatki i opłata stemplowa 2,1 k., 5) ubezpieczenie fabryki, gmachów i spirytusu 2,25 k., 6) smary i utrzymanie maszyn 0,6 k., 7) księgi, blankiety etc. 0,4 k. 7) amortyzacya i restauracya gorzelni 6,1 k., 9) % na kapitał żelazny i obrotowy 6 k., 10) różne drobne i nieprzewidziane wydatki 3,95 k.

Zarząd sekcyi uprasza właścicieli gorzelni o nadesłanie mu przed d. 10 b. m. odpisów informacyi, złożonych zarządowi akcyzy.

W d. 15 b. m. w lokalu T-wa rolniczego odbędzie się walne zebranie członków sekcyi gorzelniczej.

— Zebranie gubernialnego komitetu ziemskiego. Sesya majowa kijowskiego gubernialnego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej rozpoczyna się w d. 25 maja r. b. Na porządku dziennym komitetu umieszczono preliminarze budżetowe na r. 1912 zarządzeń agronomicznych, projekt sieci telefonicznej w gub. kijowskiej, projekt sieci kolei podjazdowych i wiele innych spraw.

— Konferencya kolejowa. Onegdaj na stacyi Odesa rozpoczęła się konferencya przedstawicieli kolei austro-węgierskich i rosyjskich w sprawach reklamacyjnych. Ze strony austryackiej biorą udział w konferencyi naczelnik wydziału dochodów Heis, pomocnicy jego Lorentz i Kurtzer, naczelnik wydziału handlowego Makusz, radca prawny Piesiuk i jego pomocnik Twardowski. Przedstawicielem kolei Południowo-Zachodnich na konferencyi jest zarządzający wydziałem ruchu towarowego inż. Bielawski. Konferencya rozpatrzy około 150 spraw.

— Nieudany wzlot. Wczoraj podczas wzlotu próbnego o godz. 7 zrana lotnik p. Przanowski wzniósł się na znaczną wysokość i zaczął krążyć nad aerodromem, jednakże silny powiew wiatru zmusił go do wylądowania, podczas którego awiator wpadł na drzewa parku Puszkińskiego. Lotnik nie odniósł żadnego szwanku, aparat jednak został uszkodzony. Wobec tego zapowiedziane na popołudnie dnia wczorajszego wzloty nie odbyły się. Naprawa monoplanu będzie szybko dokonana.

— Zawiadomienie. Zarządzający gubernią kijowską podaje do wiadomości, że od dnia 7 maja do 15 września kancelarya gubernatora i zarząd gubernialny w soboty nie będą wydawały osobom prywatnym żadnych informacyi; przyjmowania interesantów również w soboty nie będzie.

— OPUSZCZONE DZIECKO. Onegdaj do przechodzącej po ul. Lwowskiej N. Pohoreckiej zbliżyła się jakaś nieznajoma prosząc o potrzymanie dwumiesięcznej dziewczynki. Gdy P. zgodziła się i wzięła dziecko na rękę, kobieta znikła. Dziewczynkę umieszczono w przytułku.

— OSZUSTWO. Przed paru dniami skradziono Braczukowej książeczkę oszczędnościową na 150 rb. Złodziej zorganizował następnie całą bandę, przy pomocy której udało mu się w banku państwowym otrzymać całą sumę. Oszustów ujęto; są to M. Czajka, Oniszczenko i małżonkowie Pugarewowie.

— TOPIELEC. Dn. 6 maja za mostem kolejowym wyciągnięto z Dniepru zwłoki Iwanowa, który przed paru dniami utonął. Trupa odwieziono do prosektoryum.

— NIEOSTROŻNA ZABAWA. W domu № 41 przy M.-Błagowieszczeńskiej, 16-letni A. Gapszczuk na balkonie mieszkania swych rodziców urządził cel i zaczął doń strzelać z floweru. Wypadkowo jedna kula trafiła do sąsiedniego domu, do mieszkania esauła Gaszczina, gdzie przebiwszy podwójne okno, ugrzęzła w ścianie. Ze znajdującej się w pokoju rodziny oficera, nikt na szczęście nie ucierpiał. Policya spisała protokół.

— POŻAR W „CHATEAU“. Wczoraj o 4-ej zrana w ogrodzie miejskim „Chateau des fleurs“ z niewiadomej przyczyny w jednej z szop zapaliły się płótna dekoracyjne. Ogień zdołano prędko stłumić.

KRONIKA POLSKA.

— **Po zjeździe południowo-słowiańskim w Krakowie.** Dr. Leopold Lenard, przywódca słoweńców w Lublanie, w odpowiedzi na ataki pism niemieckich przeciw ostatniemu zjazdowi południowo-słowiańskiemu w Krakowie, stwierdza w „Slovencu", że zjazd ten nie miał żadnych celów politycznych, lecz jedynie bliższe zapoznanie się polaków ze słoweńcami i cel ten osiągnięty został. Na zjeździe tym pokazało się, że obok dawnego panslawizmu i jego potomka, tak zwanego neoslawizmu, istnieje jeszcze trzeci ruch słowiański, który ma swój punkt środkowy w Krakowie. Ruch ten po raz pierwszy wystąpił jawnie. Przy tej sposobności poruszano ze strony polaków myśl zbliżenia polaków i słoweńców także na polu politycznem.

— **Nagroda rejowska.** Na sobotniem uroczystem posiedzeniu akademii umiejętności przyznana została nagroda rejowska za najcelniejsze dzieło polskie, wydane w ciągu ostatniego pięciolecia, odznaczające się czystością ducha, języka i myśli polskiej. Nagrodę ufundował Mieczysław hr. Rej z Przesławic, złożywszy akademii 40,000 koron, od których procenty mają być używane na cel powyższy. Nagrodę powyższą otrzymał Henryk Sienkiewicz.

Nagrodę zaś literacką Barczewskiego otrzymał Bołoz-Antoniewicz, za książkę o Grottgerze.

— **Informacye dla studentek.** Biuro informacyjne studentek polek w Petersburgu udziela dokładnych informacyi osobom życzącym posiadać wiadomości o warunkach przyjęcia do wszystkich zakładów naukowych żeńskich istniejących w Petersburgu oraz o warunkach życia. Zwracać się można od 1 go czerwca po te informacye pod następującym adresem: st. Wiszniów wileńskiej gub., majątek Gisernia, Jadwiga Żylińska.

— **Obywatelska ofiara.** Obywatelka lubelska ś. p. Wiktorya Michelisowa, testamentem, sporządzonym przez rejenta Kochańskiego, ofiarowała rb. 30,000 na utworzenie w Lublinie schroniska, w którem niezamożne i samotne nauczycielki, nie mogące pracować już w swoim zawodzie, znalazłyby dożywotnie pomieszczenie i utrzymanie darmo lub za niewielką dopłatą.

— **Ku czci Orzeszkowej.** Grodzieńskie Towarzystwo „Muza" poświęciło wieczór nieodżałowanej pamięci pierwszej obywatelki Grodna Elizy Orzeszkowej. Józef Kotarbiński wygłosił odczyt o znakomitej zgasłej pisarce, poczem odczytano jej utwory „*Gloria victis*" oraz „Z myśli wieczornych". Wiersz Rogowskiego na cześć Orzeszkowej zakończył ten wieczór w rocznicę jej zgonu.

— **Z wielkiej chmury, mały deszcz.** Wielkiej wrzawy narobił swego czasu proces, wytoczony o tajne związki i podburzanie do gwałtów przeciwko 27 członkom Tow. śpiewackiego „Cecylia" w Czarkowie-Nacławiu pod Kościanem w zaborze niemieckim.

Śledztwo trwało przeszło dwa lata. Pisma hakatystyczne wysnuwały z tej sprawy nieledwie „zdradę stanu", tymczasem, jak wiadomo, w grudniu roku zeszłego izba karna w Lesznie wszystkich oskarżonych uwolniła od zarzutu podburzania do gwałtów i przynależenia do tajnych związków, a tylko siedmiu oskarżonych skazano na 20 markowe kary pieniężne za małoznaczące wykroczenie przeciwko ustawie o stowarzyszeniach.

Zasadzeni nie zadowolili się tym wyrokiem i przez swego obrońcę adwokata Macieszka z Leszna założyli rewizyę do sądu rzeszy w Lipsku. W piątek zapadł wyrok najwyższej tej instancyi, na mocy którego uwolniono także i tych ostatnich siedmiu oskarżonych.

— **Neosłowiańskie uzdrowisko.** Pod nagłówkiem „Zreformowanie uzdrowiska Birsztany", pismo, specyalnie poświęcone zdrojowiskom, a wychodzące w Moskwie, „Kurorty i leczebnyja miesta Rossii i za granicej", w № 27 z d. 27 kwietnia r. b. umieściło (w dosłownym przekładzie z rosyjskiego) co następuje: Uzdrowisko (Leczebnyj kurort) Birsztany pod Kownem ze słynną ulubioną górą Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda sprzedane zostało prezesowi moskiewskiego Tow. słowiańskiego generałowi Czerep-Spirydowiczowi, który zakłada Tow. udziałowe z rosyjskim kapitałem milionowym w celu przeistoczenia Birsztan w pierwszorzędne uzdrowisko na modłę europejską. Prezes zwołuje do Birsztan na rok 1913 zjazd wszechsłowiański, który rząd austryacki zakazał w r. 1905 we Francensbadzie. Już w sezonie r. b. zostaną zaprowadzone znaczne ulepszenia co do leczenia, komfortu, rozrywek. Dobudują nową lecznicę, zaproszono tatarów-specyalistów od kumysu, kefiru, urządzona została bezpośrednia, a stała komunikacya samochodowa z Kownem, powiększona czytelnia, gabinety wodolecznicze, gimnastyka Zandera, wszelkie gry na otwartem powietrzu, łodzie parowe na Niemnie. Zrobiony został kosztorys kanalizacyi i wodociągów. Na górze Witoldówce będzie odbudowany historyczny zamek bohatera z pod Grunwaldu, który zjednoczył słowian, rosyan, polaków, czechów, słowaków, litwinów, wybawił „Rosyę" (nie: Ruś!) od zaboru germańskiego. Na pamiątkę bitwy oficerowie otrzymują bezpłatnie plac, na którym zostaną wybudowane lokale. Baron Korf.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono:

Na kościół w Narwie: p. Janina Filipowicz 1 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: Zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Perłowskiego: pp. Zygmuntostwo Sawiccy 10 rb., Karolostwo Iwaniccy 10 rb.

Na Tow. Polsk. kolonii letnich: pp. Janostwo Sawiccy, zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Perłowskiego 10 rb., E. Rakowska, pamięci syna Stanisława 5 rb.

Na ubogich do uznania redakcyi: p. M. Zawadzka 50 k.

Na wpis dla niezamożnych uczniów i uczenic szkoły p. Żukiewiczowej: pp. Marya Jeżowska 10 rb., L. M. 10 rb., H. H. 80 rb.

Na kąpiele limanowe dla wydziału letnisk przy Tow. Dobr.: p. H. H. 20 rb.

Na Tow. Dobr.: pp. Henryk i Witold Sobańscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Stefana hr. Grocholskiego 50 rb.

Na rzecz niezamożnych studentów pol. uniw. kijowsk.: Dom handlowy inżynier Huszczo-Łoziński i S-ka w rocznicę śmierci ś. p. Władysława Huszczo 25 rb.

Na ręce p. Czachórskiej złożono następujące ofiary:

Na letniska dla przepracowanych kobiet: pp. Morgulcowa 3 rb., Marya Pawłowska 2 rb., Wanda Jakuszewska 3 rb., pan Ostrowski za pośrednictwem panny Gawińskiej 3 rb., p. Jadwiga Raczkowska 3 rb.

Ubrania dla letniczek nadesłały: pp. Karolina Chojnowska, Marya Łychowska, Joanna Piotrowska, panny Fudakowskie, Romana Sochacka, Stanisława Zwolińska, Irena Młoszewska.

Na przytułek dzienny przy Kole Kobiet: pan Aleksander Radłowski 5 rb. Zebrane przez panią Niwińską 6 rb. 15 kop.

KRONIKA EKONOMICZNA.

T-wo ubezpieczeń „Przezorność". Wczoraj w tutejszej filii Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Przezorność" otrzymano następujące wiadomości o odbytem w Warszawie ogólnem rocznem zebraniu akcyonaryuszów Towarzystwa.

Stan interesów Towarzystwa, przedstawiony na zebraniu w streszczeniu przez wiceprezesa dyrekcyi, d-ra Konrada Dobrskiego, przedstawia się bardzo korzystnie. Z ogólnej liczby około 8,500 zmarło tylko 36 osób, ubezpieczonych na 72,595 rb. Na operacyach ubezpieczeniowych osiągnięto zysku w dziale życiowym 48,364.14, w dziale wypadków 35,151 rb. 2 kop., z dochodów nieruchomości i innych 31,979.24.

Ogółem 115,494.40, a po zamortyzowaniu całkowitem kosztu druków 106,614.75. Z zysku tego potrącono jeszcze 15,939.89 opłaty procentowej od zysków, 90,000 przeznaczono na dywidendę i 674.86 przeniesiono na rok 1911.

Dywidenda ta wynosi 18 procent i użyta zostaje na pokrycie zgodnie z przepisami ustawy dywidendy zaległej za lata 1904, 1905 i 1906 w stosunku 6 proc. za każdy rok.

Sprawozdanie, bilans, podział zysków przyjęto i zatwierdzono.

Zatwierdzono preliminarz na rok bieżący w sumie 165 tysięcy rubli.

Z giełdy cukrowej.

Rynek cukrowy zazwyczaj w tym czasie zdradza tendencyę mocniejszą w związku ze zbliżającym się sezonem jagód, jednakże na rynku kijowskim w ciągu ubiegłego tygodnia większe ożywienie nie dało się zauważyć. Zaofiarowanie cukru w krysztale ze strony cukrowni dość powściągliwe, gdyż cukrownicy, jak się zdaje, wyczekują poważniejszej zwyżki cen. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich za kryształ gotowy w niewielkich partyach dawano 4 rub. 7—8 kop. Na maj—czerwiec notowano kryształ w małych ilościach przeciętnie po 4 rub. 10—12 i pół kop. za pud. Na Zadnieprzu płacono za towar gotowy po 4 rub. 12—15 kop., na maj—czerwiec zawarto niewielkie tranzakcye po 4 rub. 12—14 kop. za pud. Na przystaniach Dniepru ofiarowywano za kryształ gotowy po 4 rub. 10—11 kop. za pud. Na maj—czerwiec w niewielkich partyach dawano po 4 rub. 14 kop.

W krysztale przyszłej produkcyi panuje wciąż usposobienie przygnębione i małoczynne. Wobec niepomyślnego stanu pogody podczas zasiewu plantacyi buraczanych, a następnie dość długiej suszy, producenci dotychczas wstrzymywali się z zaofiarowaniem kryształu przyszłego, zapotrzebowania również prawie nie było.

Na rynku rafinadowym zapanowały zupełnie nienormalne stosunki, spowodowane, zdaniem cukrowników, wskutek nadprodukcyi rafinady i konkurencyi fabrykantów. Wszelkie wysiłki syndykatu rafinerów, skierowane ku unormowaniu handlu tym produktem, nie osiągają żadnego skutku. Wzmożone zaofiarowanie ze strony poszczególnych producentów i brak pewności co do stałości cen czynią nabywców hurtowych nader ostrożnymi, wskutek czego nie zawierają oni znaczniejszych tranzakcyi, ograniczając się do drobnych zakupów na potrzeby bieżące. Rafinada w głowach w Kijowie po 4 rub. 70 kop., rąbana po 4 rub. 95 kop.

Usposobienie ze świadectwami cesyjnemi nieco mocniejsze, notowano je po 90—91 kop.; z prawami perskiemi, pomimo pogłosek o projektowanem powiększeniu kontyngensu wywozu do Persyi, dość mocno, przy zaofiarowaniu po 92 — 93 kop. Z prawami finlandzkiemi spokojnie i małoczynnie. Z prawami konwencyjnemi usposobienie zniżkowe, notowane są nie wyżej 6½—7 kop.

Komisya notowań zaregestrowała w ciągu tygodnia następujące tranzakcye:

1) 20,000 pudów, stacya Monasterzyska po 4 rub. 7 i pół kop. natychmiast (towarzystwo cukrowni Monasterzyskiej — Warszawskiemu bankowi handlowemu);

Świadectwa cesyjne:

2) 15,000 pudów po 90 kop. na maj (właściciel cukrowni—bankowi);

3) 15,000 pudów po 90 kop. na maj (cukrownia—cukrowni);

4) 30,000 pudów po 90 kop., na czerwiec (dom handlowy I. Charytonienko — właścicielowi cukrowni);

5) 60,000 pudów po 90 kop. na maj—czerwiec (dom handlowy I. Charytonienko—bankowi);

6) 30,000 pudów na czerwiec (dom handlowy I. Charytonienko—administracyi rafineryi odeskiej).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wypuszczenie na wolność.

Warszawa. — Wypuszczono z więzienia aresztowanego na skutek rozporządzenia senatora Neuhardta, kierownika budowy trzeciego mostu, inżyniera Marczewskiego.

Nagrody.

Kraków. — Akademia umiejętności przyznała nagrodę imienia Barczewskiego malarzowi Tetmajerowi, imienia Spasowicza—Struwemu i Tretiakowi, imienia Warschauera — Popielskiemu, imienia Simona—Sierpińskiemu.

Zebranie organizacyjne.

Lwów.—W Krakowie odbyło się zebranie organizacyjne T-wa przyjaciół południowych słowian.

Kandydaci polscy.

Lwów.—Rada narodowa zatwierdziła następujące kandydatury: Przemyśl (miasto) — b. poseł Ernest Adam, Żółkiew (miasto)—Starzyński, Sambor (okręg wiejski) — Skarbek. Rada narodowa przeznaczyła żydom 9 mandatów.

Dyskusya polska.

Berlin.—W sejmie zakończono dyskusyę referatem komisyi kolonizacyjnej. Schorlemer wypowiedział mowę przeciwpolską, w której zaznaczył, że pozostaje na dawnem stanowisku w stosunku do kresów wschodnich.

Z lotnictwa.

Londyn.—Spadł z aeroplanem z wysokości 80 stóp i odniósł śmiertelne rany lotnik Grandseigne.

Agitacya monarchistyczna.

Lizbona.—W różnych miastach wykryto spiski, mające na celu obalenie republiki. W Coimbra aresztowano 20 wybitnych monarchistów.

Kandydatura Tafta.

New-York.—Taft ponownie kandyduje na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Popiera go Roosewelt.

Wrzenie.

Sofia. — Z powodu zamordowania przez turków kapitana Georgijewa, wśród ludności, szczególnie zaś wśród wojskowych, panuje wrzenie. Na dzisiaj zapowiedziane zostały liczne wiece. Dzienniki wymagają od rządu, by zażądał od Turcyi satysfakcyi.

Do Ueskübu.

Białogród.—Następca tronu d. 2-go czerwca wyjedzie do Ueskübu, gdzie w imieniu króla pozdrowi sułtana. Oczekiwane jest również przybycie do Ueskübu króla czarnogórskiego Mikołaja.

Sytuacya w Maroku.

Paryż.—Po odbytej u generała Damade'a naradzie, ministeryum wojny zdecydowało wysłać do Maroka 15,000 wojska.

Zmiana religii.

Petersburg.—Były duchowny staroobrzędowy ksiądz Storożew przyjął ponownie prawosławie i mianowany został misyonarzem w kraju Północno-Zachodnim.

W przeddzień tygodnia awiatycznego.

Petersburg.—Z powodu zapowiedzianego na dzisiaj rozpoczęcia tygodnia awiatycznego zjechało się wielu awiatorów rosyjskich. Oficerowie wezmą również udział w popisach. Największe zainteresowanie wywołują próby ciskania pocisków z aeroplanów. Pierwsza nagroda wynosi 3,000 rubli. Amatorów, którzy za opłatą 50 rubli chcą użyć podróży napowietrznej, jest bardzo dużo.

Wystawa piśmiennictwa.

Petersburg.—D. 9 b. m. otwartą zostanie wystawa piśmiennictwa rosyjskiego. Ogromnie interesujący jest oddział p. n. „Literatura o życiu i śmierci hr. Tołstoja".

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Petersburg.—Z Chin donoszą, że w Pekinie oraz w miastach prowincyi Jandzeirang młodzież i wojska są usposobione nader wojowniczo. Rozporządzenia władzy nie są wcale wykonywane. Lada chwila wybuchnąć może rewolucya. Przybyła kanonierka w celu ochrony poddanych japońskich.

Charbin. — Guczkow oznajmił korespondentom pism, że armia chińska wcale nie jest przygotowaną do walki z armią europejską. W Chinach niema ruchu antyrosyjskiego, istnieje raczej nastrój antydynastyczny.

Pogłoski.

Petersburg. — Krążą uporczywe pogłoski, że Neuhardt mianowany zostanie ministrem spraw wewnętrznych.

Szczęśliwy gracz.

Petersburg. — Zrzekł się posady członek zarządu banku centralnego Janowski, który wygrał na giełdzie 400,000 rubli.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 7-go maja.

Przewodniczy *Rodzianko.*

Odczytano sprawy bieżące. Przyjęto wniosek urządzenia w dniu 9 maja w dzień plenarnego posiedzenia Dumy.

Cytowicz referuje projekt prawa o przyznaniu radzie ministrów czasowych pełnomocnictw na wydawanie świadectw ulgowych na przewożenie zagranicznego surowca. Projekt ten został wniesiony wskutek niespodziewanego wzrostu popytu na surowiec, gdy miejscowa produkcya metalurgiczna nie mogła wystarczyć.

Minister przemysłu i handlu zaznacza, że przyczyny, które spowodowały brak surowca są następujące: zwiększenie się zapotrzebowań na surowiec oraz zbyt powolny wzrost jego produkcyi. Rząd zmuszony jest w drodze tymczasowego zniżenia ceł sprowadzić na rynek rosyjski pewną ilość surowca z zagranicy. Ceny pozostaną przeszłoroczne z dodaniem kosztów przewozu według istniejących taryf. Rząd godzi się na wszystkie wniesione przez komisyę finansową poprawki, lecz prosi, by kwestya ogólnej zmiany istniejących taryf celnych od surowca nie była na razie podnoszoną.

Lerche, wypowiadając się za projektem, zaznacza, że kwestya ponownego rozważenia taryf celnych może być postawioną na porządku dziennym, lecz nie obecnie, kiedy wyjątkowe warunki wymagają wyjątkowych zarządzeń.

Czerkasow oświadcza, że jeżeli projekt prawa zostanie odrzucony, to przed 15 lipca cały szereg fabryk zaprzestanie pracy i tysiące robotników pozostaną bez zarobku.

Projekt prawa uznany został za nagły i przyjęty w redakcyi komisyi finansowej. Formułę wniesioną przez Kutlera odrzucono.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad projektem prawa o szkołach początkowych.

Rozdziały 2—11 przyjęto z pewnemi poprawkami.

Na wniosek *Tyczynina* przyjęto dodatkowy rozdział 12, zwalniający od wpisowego w średnich zakładach naukowych dzieci nauczycieli, którzy przesłużyli w szkołach nie mniej lat 10.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Kapustin.*

Artykuły 1—8 przyjęto w redakcyi komisyi.

Nad art. 9, traktującym o programie naukowym dla szkół, wywiązuje się dyskusya, w której biorą udział *Chasmamedow, Jenikiejew, Harusiewicz, Sagateljan, Parczewski, Gajdarow, baron Meyendorf, Czcheidze i Andrejczuk.*

Referent von Anrep konstatuje, że do art. 9-go wniesiono znaczną ilość poprawek zasadniczych, lecz w poprawkach i mowach niema ani jednego słowa, któreby nie zostało wypowiedziane podczas obrad nad projektem o nauczaniu powszechnem. Szkoła państwowa, zdaniem referenta, powinna mieć za zadanie zaszczepianie wszystkim narodowościom ideału państwowego.

Nie można stawiać przeszkód inicyatywie poszczególnych narodowości w dziedzinie wytworzenia szkolnictwa prywatnego, lecz szkoła państwowa powinna odpowiadać tym zadaniom. Mówca wypowiada się za odrzuceniem wszystkich poprawek, z wyjątkiem poprawek redakcyjnych związku 17-go października i poprawki barona Meyendorfa.

Art. 9 przyjęto w redakcyi komisyi z dwoma poprawkami, zaaprobowanemi przez referenta.

Przyjęto również poprawkę *Tyczynina*, na mocy której dzieciom: rusinom, rosyanom i białorusinom nauka religii wykładaną będzie we wszystkich wypadkach w języku rosyjskim.

Po przyjęciu art. 12-go z poprawką *Kłużewa*, zaliczającą do liczby przedmiotów nieobowiązkowych nauki agronomiczne i poprawki październikowców, w sprawie nieobowiązkowego wykładania języków obcych, uchwalono wniesione przez *Harusiewicza* uzupełnienie na mocy którego język ojczysty uczniów może być zaliczony do liczby przedmiotów obowiązujących.

Następnie Duma zgodnie z propozycyą *Harusiewicza* dodaje do projektu prawa nowy artykuł, pozostawiający nadal w mocy obowiązującej przepisy o wykładach religii dla osób wyznania nieprawosławnego w miejscowym języku ojczystym.

Pozatem Duma przyjmuje jeszcze kilka drobnych poprawek.

Podczas dyskusyi nad art. 28 o radach kuratorskich *wiceminister oświaty bar. Taube* zaznaczył, że uzależniając tworzenie rad kuratorskich od decyzyi ministra oświaty, ministerstwo wcale nie miało na myśli widzimisię biurokratycznego. W tej dziedzinie ministerstwo nie ma zamiaru oddzielać siebie murem od społeczeństwa.

Woronkow i *von Anrep* witając z uznaniem słowa wiceministra, proponują przyjąć artykuł w redakcyi kon.-demokratów, na mocy której rady tworzone są przez kuratorów okręgów naukowych, lecz w nich biorą udział z urzędu przedstawiciele samorządów ziemskiego i miejskiego oraz członek wybrany przez rodziców uczącej się młodzieży.

Artykuł przyjęto w redakcyi powyższej.

Art. 46 przyjęto w redakcyi październikowców, który głosi, że uczniowie wyższych szkół początkowych przechodzić mogą do odpowiednich klas średnich zakładów naukowych.

Art. 47 przyjęto w redakcyi październikowców.

Dołączone do projektu prawa etaty przyjęto z nieznacznemi poprawkami.

Następnie projekt prawa przyjęto w całości.

Duma przystępuje do trzeciego czytania według artykułów projektu prawa o zarządzie gminnym.

Wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszyn oznajmia, że rząd popiera wszystkie wniesione przez siebie poprawki do omawianego projektu, lecz w celu wygrania na czasie nie będzie występował w każdym poszczególnym wypadku.

Szyngariew oznajmił w imieniu kon.-demokratów, że jego frakcya wypowiada się za przyjęciem wszystkich wniesionych podczas drugiego czytania zasadniczych poprawek, dotyczących powszechnego prawa głosowania, zniesienia ograniczeń dla żydów i innych.

Po przemówieniu *Timoszkina, Kropotowa* i *Iskrickiego*, art. 1 — 7 i 19 — 17 przepisów o ziemskim samorządzie gminnym przyjęto w redakcyi drugiego czytania. Wszystkie poprawki odrzucono.

Art. 8 przyjęto z poprawką postępowców.

Dalsze rozważanie projektu prawa odłożono do następnego posiedzenia.

W dalszym ciągu posiedzenie odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Na porządku dziennym dyskusya nad projektem prawa o uchwaleniu ministerstwu marynarki kredytu na budowę 4 okrętów liniowych dla morza Bałtyckiego.

Następne posiedzenie — w poniedziałek.

Kamieniec-Podolski.—Ulewa połączona z gradem wielkości jaja gołębia wyrządziła ogromne spustoszenia. Wskutek wylewu Smotrycza zatopionych zostało wiele domów mieszkalnych. Miejscowe towarzystwa dobroczynne przyszły z pomocą ofiarom powodzi.

Nikołajewsk. (Okręg nadamurski).—Przybył tutaj minister wojny. W towarzystwie przedstawicieli władz wojskowych odjeżdża on w celu obejrzenia fortyfikacyi.

Tyflis.—Otrzymano tutaj szczegóły zamordowania jeromonacha Ilariona i dyakona Michała w klasztorze Święto-Troickim, w okolicach Mecheta. Zwłoki zmarłych zostały sprofanowane. Przypuszczają, że morderstwo dokonane zostało na tle zemsty. Aresztowano kilka osób, podejrzewanych o dokonanie zbrodni.

Petersburg.—Odrzucona przez radę ministrów prośba w sprawie sprowadzenia 24,000 robotników chińskich złożoną została przez dowodzącego wojskami. Zdaniem gen.-gubernatora Gondatti'ego zarządzenie to nie było pożądane.

Petersburg. — W obecności Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, następcy tronu, jego małżonki, Następcy Tronu i Wielkich Książąt Sergiusza Michałowicza, Mikołaja Michałowicza, Cyryla i Andrzeja Włodzimierzowiczów i Dymitra Konstantynowicza przed pałacem Carskosielskim odbyła się wspaniała rewia wojsk załogi Carskiego Sioła i Pawłowska.

Rewii przyglądały się tłumy publiczności. Po ukończeniu rewii Ich Cesarskie Moście, następca tronu, jego małżonka i Wielcy Książęta odjechali do pałacu Aleksandrowskiego, gdzie odbyło się Najwyższe śniadanie familijne, w którem brały udział osoby urzędowe, świty rosyjska i niemiecka oraz urzędnicy ambasady niemieckiej.

Baku.—W Romanach spłonęło 13 wież wiertniczych, należących do Pitojewa i Mantaszewa. Straty wynoszą 87,000 rubli.

Sewastopol.—Po zwiedzeniu miasta turyści zagraniczni wyjechali do Odesy.

Charbin.—Gubernatorzy cycykarski i giryński otrzymali rozporządzenie nadsyłania sprawozdań do Pekinu przez pośrednictwo gen.-gubernatora. Obaj gubernatorzy podali się do dymisyi, która nie została przyjęta.

Petersburg.—Komisya inicyatywy prawodawczej wniosła do plenum Dumy referat w sprawie projektu prawa o zmianie przepisów czasowych, dotyczących osiedlania się w gub. wołyńskiej kolonistów zagranicznych i rozciągnięcia mocy obowiązującej tych przepisów na gubernie kijowską i podolską, w celu położenia tamy dalszej kolonizacyi kraju Poł.-Zachodniego przez emigrantów z zagranicy. Komisya podziela zdanie ministra spraw wewnętrznych, by nie ograniczać w tym kierunku praw wychodźców z Galicyi i Czech, gdyż pierwsi są gałęzią narodu rosyjskiego, a drudzy należą również do szczepu słowiańskiego, a oprócz tego są najbardziej czynni w walce z germanizacyą i, zawdzięczając wysokiej kulturze gospodarczej przyczynić się mogą do podniesienia rosyjskiego gospodarstwa włościańskiego w kraju. Wbrew zdaniu ministra spraw wewnętrznych komisya nie ma zamiaru ograniczać praw mieszkańców Galicyi i Czech wyznania nieprawosławnego, jako też stosować przepisów powyższych w stosunku do rdzennej ludności Polski i ograniczać praw spadkowych przesiedleńców z zagranicy, będących poddanymi rosyjskimi.

Proces o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg.—Odczytano zeznanie Barklaja-de-Tolli, wniesione do aktu oskarżenia. Podsądny Michałowski zeznaje, iż ks. Ogiński pozostawił dwa oryginalne testamenty, na których podpisał się podsądny wspólnie z Olszewskim jako świadek. Polacy byli niezadowoleni z tego, iż majątek Ogińskich przechodził w ręce rosyanina, dlatego też przekupili Olszewskiego i Monkiewicza, którzy oświadczyli później, iż testament jest sfałszowany. Michałowski nie dał się złapać na wędkę polskiej intrygi, ponieważ pieniądze nie mają dla niego znaczenia. Na tem posiedzenie sądu zostało zamknięte.

Liverpool. — Kierownicze sfery rządowe nie mogą dać obecnie wiarogodnych informacyi o mającym nastąpić międzynarodowym strajku marynarzy. Panuje jednakże przekonanie, że strajk nie zostanie urzeczywistniony.

Tokio. — „Choci-Simbun" przytacza słowa ministra prezydenta Katcury, który miał powiedzieć, że Mandżurya należy do Chin i że zasada drzwi otwartych zabezpieczona została traktatami. „Ciou-Simbun" radzi Chinom bronić przed Rosyą nie Mandżuryi lecz Mongolii.

Sofia.—Według informacyi, pochodzących z wielu miast, wzburzenie wśród oficerów z powodu zabójstwa Georgijewa jest wielkie. W gazetach drukowane są wezwania, zwołujące obywateli na mityng, mający się odbyć w niedzielę.

„Wojen. Izwestija", organ ministerstwa, w nekrologu mówią: „Bułgarya mogła żywić nadzieję, że po porozumieniu, podpisanem przez komisyę mieszaną, krwawe starcia na granicy ulegną przerwie.

Krew oficera bułgarskiego osłabiła tę nadzieję, zalała porozumienie i zatarła podpisy komisyi".

WYDAWCY **TOMASZ MICHAŁOWSKI** **ANTONI CZERWIŃSKI**

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Farennolc**

Każdy lekarz, każdy laik, który był w **WILDUNGEN** wie, że uzdrowisko to zawdzięcza swą wszechświatową sławę skuteczności **dwóch swych głównych źródeł:**

HELENENQUELLE (Źródło Heleny) stosowane przy **cierpieniach nerek, piasku moczowym, podagrze, cukrzycy, kamienia pęcherza i nerek.**

GEORG-VICTORQUELLE (Źródło Jerzego Wiktora) stosowane przy **katarze pęcherza i chorobach kobiecych.**

Oprócz tego źródło **Heleny** poleca się bardzo, jako środek zapobiegawczy przeciw wyżej wzmiankowanym cierpieniom, jak również i jako codzienny napój i woda stołowa tam, gdzie woda miejscowa nie nadaje się do użytku wewnętrznego. Wysyłka w roku 1910 dosięgła ilości **1½ miliona butelek.** 2181

Do nabycia we wszystkich **aptekach i instytutach wód mineralnych.**

Prospekty wysyła na żądanie bezpłatnie generalny reprezentant na Królestwo i Cesarstwo

Józef Salzman jr., Warszawa, Senatorska № 38.

Najlepsza naturalna mineralna woda

nieustępująca innym wodom 398

jak Apolinaris Billner Gishübler etc

REGINA

Obst. przyjm. się: **w. Żytniki, poczt. st Murowane - Kuryłowce,** gub. pod. Za **100** but. **12 rb. 50** but. **6 rb.** St. kol. **„Kotiużany"** Połud. Zach. kol.

nagrodz. Listem pochwalnym na wyst. kulinarnej w Warszawie w 1902 r. Medalami srebrnymi na wystawach: Zdrojowej w Ciechocinku w r. 1908. Hygienicznej w Lublinie i w Płoskirowie w 1909 r medalem srebrnym

---

Otwarty cały rok

DOM ZDROWIA

D-ra Soleckiego

we Lwowie

Łyczaków l. 107. ulica Zdrowa 2.

Telefon Nr 678.

Adres telegramów: Sanatoryum Solecki Lwów.

Przyjmuje chorych na stały pobyt lub dochodzących, celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Kaplica, pokoje dla chorych, sala porodowa, sale operacyjne, Röntgen, kąpiele elektryczne, kąpiel na odleżyny i dla poparzonych. Inhalatoryum, leżalnie urządzone stosownie do najnowszych wymagań nauki i publiczności.

Obszerny ogród, centralne ogrzewanie w pokojach i kurytarzach, wodociągi z ciepłą i zimną wodą, elektryczne oświetlenie, elektryczna winda (Lift). Biblioteka, dzienniki, fortepian do użytku chorych i osób towarzyszących oraz odwiedzających.

Kompletne utrzymanie wraz z opieką lekarza zakładowego poczawszy od 10 koron dziennie.

Zakład można zwiedzać codziennie między godziną 4—5 bezpłatnie. 518



Do nabycia we wszystkich aptekach, sklepach perfumeryjnych i apteczn.

Dział Handlowy

Humańsk.-Lipow. T-wa Rolniczego

polcca ze swych składów w Humaniu:

Hofherra i Schrantza Lokomobile, parowe garnitury młocarniane, młocarnie do koniczyny.

Braci Welger Prasy do słomy, uznane jako najlepsze.

Deeringa Maszyny żniwne, szpagat „Sztandart" w najwyższym gatunku.

Międzynarodowej Kompanii „Harvester C-o" Motory naftowe, samochody, pługi motorowe.

Vielwerta i Dediny Uniwersalne kombinowane siewniki rzędowe;

oraz wszelkie narzędzia do uprawy roli służące.

Nasiona. Nawozy sztuczne.

Przyjmują się zamówienia na **oryginalną pszenicę Banatkę** dla sezonu bieżącego. 2062

Składy fabryczne narzędzi rolnicz. **A. PROKUPEK w Kijowie**, ulica Bezakowska № 31, w pobliżu dworca kolejowego

Polecają uznane za najlepsze:

Parowe Garnitury znan. fabr. **Gletera w Hasson, Motory naftowe** szwedz. fabr. **„Fenix".** Aparaty młyńskie, żarna, prasy, olejn. siewniki do saletry 2 u i 4 10 rzędowe. Rozpaszniki syst. Planet, Czernowskiego i Drzewieckiego. **Wirówki** szw. dz. **„Domo"** bez wstawek i gumek. Kosiarki, żniwiarki, grabie ameryk. **Plano,** części zapas. Młocarnie, kieraty, wialnie, pasy i wagi po cenach przystępnych.



BRACIA JABŁKOWSCY

WARSZAWA. BRACKA. 23.

POLECAJĄ

Nowości wiosenne i letnie

nowe modele.

Wysyłka prób, katalogów i zleceń ponad rb. 12 **bezpłatna.** 2290

OSTRZEŻENIE

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH

na neurastenię, niemoc płciową, uwiąd starczy, histerye, newralgię, małokrwistość, suchoty, syfilis, skutki leczenia rtęcią, choroby serca (otłuszczenie, zwapnienie, bicie serca, zwiększone działanie, miokardyt), arteryosklerozę, alkoholizm, uwiąd mlecza pacierzowego, paraliż, osłabienie skutkiem przebytych chorób, przepracowanie i t. p.

W sprzedaży mnóstwo bezwartościowych i szkodliwych falsyfikatów naszej **Sperminy,** podawanych pod różnemi, podobnemi do **Sperminy** nazwami, przyczem dla zbałamucenia chorych podrabiacze w swych reklamach przytaczają obserwacye lekarzy nad działaniem naszej **Sperminy Poehla,** podając jako skutki działania ich falsyfikatów. Wobec tego uważamy za swój obowiązek ostrzedz osoby, używające Sperminę, przed tego rodzaju środkami. Cała literatura w sprawie licznych doświadczeń uczonych i lekarzy nad skutecznem działaniem **Sperminy,** dotyczy wyłącznie naszej **Sperminy-Poehla** i dlatego przy nabywaniu prosimy zwracać uwagę na nazwę **„SPERMIN-POEHLA"** i na firmę, ponieważ inne preparaty są tylko falsyfikatami **Sperminy Poehla,** w skutkach nie mającymi z nią nic wspólnego, ponieważ **jedynie prawdziwą Sperminą jest tylko Spermina Poehla, FLAKON 3 rb.** Objaśnienie szczegółowe wysyłamy na każde żądanie bezpłatnie.

Instytut Organoterapeutyczny **Profesor Doktor Poehl i Synowie** Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości. Petersburg.

551

CHORYCH.

T-wo Henry Smith i S-ka

w Kijowie ul. **INSTYTUCKA № 4.** ul. **BEZAKOWSKA № 30.**

Poleca na nadchodzący sezon: 2307



Wiązałki, żniwiarki, kosiarki, grabie i przetrząsacze do siana

Angielskiej Fabryki **Massey Harris**

oraz pierwszorzędnych amerykańskich fabryk Części zapasowe do żniwiarek najrozmaitszych fabryk.

Szpagat do wiązałek „Robin Hood" w najwyż. gatunku co do trwałości i dobroci, długość około 550 stóp na 1 funt.

Parowe Garnitury Młocarniane Marshall, Synowie i S-ka znanej angielskiej fabryki co do wydajności i oczyszczania siana bez **współzawodnictwa.**

Prasy kombinowane SZULCA do słomy i tryn.

Młocarnie koniczynowe Richard Garrett i Synowie.

Katalogi wysyłamy na żądanie gratis.

Dziś

Najtańsze źródło

zaprzęgów, siodeł i przyborów podróżnych

tylko u

Józefa Kuczmierowskiego

UWAGA! Marszałkowska 108 (róg Chmielnej), **Warszawa.**

Wielki wybór. 1958 Ceny niskie.

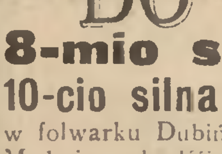


1416

DO SPRZEDANIA

2358

8-mio silny garnitur Ramsohn'a i 10-cio silna **młocarnia Marshall'a** w folwarku Dubińcach dóbr Medwińskich hr. K. Branickiego. Poczta Medwin gub. Kijowskiej. Stacya Pol. Zachod. Kol. Żel. Olszanica.



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Würtzl i S-wie w Wiedniu). Kreszczatyk № 38 w podwórzu. Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202



Kasy ogniotrwałe

OPANCERZONE,
SEFY DEPOZYTOWE,
DRZWI, SKARBCE,
PRASY KOPIOWE.

FABRYKA

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

w Kijowie 634

W.-Wasylkowska № 77 d. własny

Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14

Telefony: №№ 15-31 i 17-51.

Cenniki ilustrowane na żądanie.

Galarety

w dziesięciu najlepszych gatunkach zadawalają najdoświadczeńsze gospodynie i wybrednych gastronomów.

Zwracajcie uwagę na markę: E. G. F. Hermann Hannover Sprzedaż we wszystkich większych magazynach kolonialnych oraz składach apteczn. Reprezentacya na Rosyę

T-wo Ejczis i S-ka

Kijów; Telefon 633. 2200



Tow. Akcyjne **„Wł. A. Doliński"** w Kijowie Kreszczatyk 22 Grand Hotel w podwórzu.

Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:

PŁUGI i SIEWNIKI Rud. Sacka.

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki **Ruston Proctor i C-o** w Anglii najnowszej konstrukcyi przy **10 Atm.** ciśnienia dla **oszczędzenia** opału. 2440

Motory naftowe „Perkun" prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.

Sikawki Ogniowe J. Troetzer i S-ka.

Wyroby własnej fabryki:

Ekstyrpatory, gryfy, **„Atamany",** brony francuskie i Lina, **zrzynacze** do oczyszczania paru, ugniatacze CAMPBELLA.

Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.

Cenniki na żądanie gratis i franco.



Wyłączna reprezentacya na Południowo-Zachodni Kraj. Towarzyst. „Swiet"

AUTOLUX! Imitacya elektryczności!

164

Najlepsze i najtań. oświetlenie bez sztucznego ciśnienia **prowincyi** mieszkań, letnisk, **miast majątków,** fabryk i zakład. przemysł. Siła światła od 50. do 2000 świec.

Specyalny skład spirytus.-naft.- gazolinow **latarni, lamp, kuchni itp.** również mineralne tłuszcze i oleje pierwszorzędn ros. i zagr. fabr.

p. f. **„Oswieszczenie"** Kijów, Mikołajowska № 4, telefon 2569.

Przy skład. jest spec. zakł. repar. latar. i lamp wszelk. sys

---

B-cia F. i N. Jakubowscy

Kijów, Bajkowa Góra 4

(obok cmentarza, za wiaduktem). 1864



Posiadają na składzie **z górą 300 pomników,** nagrobków i ogrodzeń, podług najnowszych wzorów i rysunków, nadzwyczaj dostępnych. Własna fabryka i kopalnie wyborowych, trwałych, oryginalnych i pięknych gatunków czarnego granitu, drobnego iskrzącego labradorytu i wzorzystego kolorowego labradoru znajdują się w Gorczynie gub. kijowskiej i Bukach gub. wołyńskiej. Specyalna budowa grobów familijnych z kamienia, żelazobetonowych i z cegły.

D-r St. BENEDYKT KWIATKOWSKI

ord. od dn. 1 maja do 1 października **Maryenbad** Haus Hamburg od 1-go października do 1 maja Meran Haus Venosta. 231[illegible]

Aflamit materyał elastyczny, jak guma do krycia dachów oraz izolacyi. Wyrób krajowy.

Tekturę asfaltową, wyrabianą sposobem ulepszonym znanej trwałości i dobroci.

Lak asfaltowy do smarowania dachów, bezwodny.

Asfalt rosyjski i zagraniczny.

Gudron (bitum) naturalny rosyjski i zagraniczny.

Emulsya izolacyjna od wilgoci.

Płyty trotuarowe i rury betonowe. 1846

Podłogi drzewno - kamienne „Amiant".

Wykonanie robót asfaltow., dekarskich i betonowych po cenach umiarkow.

POLECA **S. J. Suski** Kijów, Pawłowska 29. Tramw. № 5 z Prorez.

Telefon 265.

Specyalna pralnia chemiczna i farbiarnia **ZAJCEWA**

Prorezna № 2, telefon 16-63.

Przyjmuje się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety.

Obstalunki terminowe wyk. w ciągu 5-ciu godzin. 755

Nałęczów

ZAKŁAD zdrojowo-kąpielowy Źródła szczawy żelazistej radyoaktywnej.

Położony w gub. Lubelskiej, 5 godzin od Warszawy, godzina od Lublina, 5 wiorst od stacyi kolei Nadw. Nałęczów. Leży na wysokości 210 metrów nad powierzchnią morza, położenie pagórkowate, obfitość lasu. Zakład skanalizowany, oświetlony elektrycznością. Kąpiele: żelaziste, borowinowe, hydroterapia, kąpiele gazowe, słone, igliwiowe, kąpiele słoneczne i powietrzne, leżalnia na powietrzu. Kuchnia djetetyczna. Najnowsze urządzenia elektryczne: kąpiele świetlne, czterokomorowe, d'Arsonwalizacya, Roentgenizacya, masaż wibracyjny. Sezon letni od d. 1 go czerwca. W lecie 5 lekarzy ordynujących. 2519

Stowarzyszenie pracowników gorzelniczych

Warszawa, Jerozolimska 74, telefon 30-95.

Poleca bezpłatnie wykształconych praktycznie i teoretycznie kierowników gorzelni i rektyfikacyi oraz pomocników. Załatwia wszelkie zapotrzebowania w zakresie gorzelnictwa. 2134

---

34 w Pasażu Bazar rzeczy okazyjnych i mebli. Sprzedaż nowonabytych w bogatych domach, majątkach i innych, oraz w olbrzymim wyborze najrozmaitszych **mebli,** w najrozmaitszych stylach umeblowanie do wszystkich pokoi **taniej niż wszędzie o 25%.** Przed kupieniem gdzieindziej **upraszamy** obejrzeć u nas. Kupno nie obowiązkowe. Upraszamy zanotować prawidłowy adres 34 w Pasażu **Starożytne:** meble z brzozy korel., czer. drzewa z inkrust. i bez, porcelana, bronzy, obrazy, grawiury, wyroby z kości słoniowej i wiele innych niezbędnych rzeczy, nabytych w wielkiej ilości **„Bazar rzeczy okazyj.".**

34 w Pasażu. Telefon № 19-13. 2315

W 7-o klasowym zakładzie naukowym z pensyonatem

Stefanii Kaczorowskiej

W Warszawie, Złota № 47 (róg Sosnowej).

Egzaminy wstępne od d. 15 maja do d. 15 czerwca. 2520

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.